www.dts24.pl
dts dobry tygodnik sądecki

GAZETA BEZPŁATNA
Nr 45 (210), 13 listopada 2014
Nakład 15 000

To będzie ogromny impuls dla rozwoju Sądecczyzny

– dziś specjalny dodatek Kontrakt Terytorialny str. 17-20

FOT. KRZYSZTOF SATCHURA

Federacja Rosyjska potępia usunięcie sowieckich symboli z pomnika Armii Czerwonej w Nowym Sączu.

Będzie domagać się ich przywrócenia – czytaj str. 8-9

REKLAMA

TANIE I WYGODNE DAIGLOB
POŻYCZKI
ILE GOTÓWKI POTRZEBUJESZ? 500 zł 1000 zł 2000 zł
NA JAK DŁUGO? 15 dni 30 dni 60 dni 90 dni
ILE TO KOSZTUJE? 225 zł
Nowy Sącz, ul. Lwowska 41, tel. 18 441 60 17
668 930 302
WWW.DAIGLOB.PL

Sprawdź, co oferuje TOYOTA Kobos
» str. 36
TOYOTA Kobos Autoryzowany Dealer

REKLAMA

LISTA NR 1 POZYCJA NR 2 PSL
Stanisław PASOŃ
CHŁOP
Wybierz CHŁOPA do Sejmiku Małopolskiego!
www.stanislawpason.pl

REKLAMA

WYBORY SAMORZĄDOWE
16 LISTOPADA 2014
Platforma Obywatelska
Bliżej ludzi!
Grzegorz Fecko
Kandydat na Prezydenta Miasta Nowego Sącza
Materiał sfinansowany przez KW Platforma Obywatelska RP

Nowy Sącz – nasza pasja!

Nasz Nowy Sącz, o którym marzymy,
to miasto bezpieczne, sprawiedliwe
i z przyszłością,
miasto, w którym wszyscy mieszkańcy
mają pracę i godnie zarabiają,
miasto, w którym Sądeczanie
i ich nadzieje są najważniejsze!
Gwarantuję współpracę na wszystkich
szczeblach – ponad podziałami!

Więcej o programie, o szansach dla miasta oraz o mnie na
www.grzegorzfecko.pl Zapraszam!

Intermarché SUPER
znajdź nas na
Intermarche Nowy Sącz

Nasze pyszne kiełbasy i wędliny wyrabiamy i wędzimy w sklepie
Tradycyjne receptury oraz doskonały smak potwierdzony przez rosnące grono naszych stałych klientów!

C.H.EUROPA II Nowy Sącz ul. Nawojowska 1 Godziny otwarcia: pon.-piątek 7.00 - 21.00, sob. 7.00 - 20.30, niedz. 9.00 - 18.30

NOWY SĄCZ	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA
DZIEŃ	13	12	9	9	11	9	9
NOC	9	9	6	6	6	6	6

Źródło: pogodynka.pl, IMiGW

TYGODNIÓWKA *MARKA STAWOWCZYKA*

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Stadniccy wracają do Nawojowej

Magnacki ród z Nawojowej kształcił zdolne dzieci włościańskie, wspierał kościoły, zakładał szkoły. Służbie fundował emerytury. Nic dziwnego, że Adam Stadnicki był oszołomiony liczbą osób, która przybyła w 1963 roku na pogrzeb jego żony Stefanii, z domu Woronieckiej herbu Korybut. Szczerze żałował, że ich już nie ma w Nawojowej. Jego potomkowie odzyskali w końcu pałac.

Nieodkryte dotąd dokumenty o zasłużonej dla Sądecczyzny rodzinie, zagmatwane dzieje rodowego herbu, nieznane oblicza hrabiego Adama Stadnickiego to wszystko można znaleźć w książce Anny Janoty „Stadniccy herbu Szreniawa z Nawojowej: dzieje rodu". Za wkład w odkrywanie historii regionu, autorka otrzymała Honorową Nagrodę SĄDECCZYZNA im. Szczęsnego Morawskiego oraz Srebrne Jabłko Sądeckie.

FOT. (NAC) ZA WMEDIACH.PL

Hrabia Adam Stadnicki z żoną Stefanią

(PAS)

Przeczytaj rozmowę z autorką na wMediach.pl

WARTO WIEDZIEĆ

Noc dźwięków

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Nowym Sączu obchodzi w tym roku jubileusz 65-lecia istnienia. Z tej okazji organizuje 15 listopada wielkie przedsięwzięcie muzyczne „Noc dźwięków" pod honorowym patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Podczas imprezy prowadzona będzie akcja charytatywna dla Zosi i Dominika. Do wylicytowania będzie m.in. obraz znanego sądeckiego artysty Wacława Jagielskiego pod tytułem "Opadły już liście kasztanów". Dodatkowo, każdy może wesprzeć akcję kupując cegiełkę, którą można nabyć w: Lodziarni „Fanaberia" (ul. Jagiellońska 15), oddziale Caritas przy Bazylice Św. Małgorzaty (ul. Plac Kolegiacki 1) oraz w sklepie dla plastyków „Da Vinci" (ul. Lwowska 13). Całkowity dochód z akcji, zostanie przeznaczony na pomoc Zosi i Dominikowi.

„Noc dźwięków" rozpocznie się o godz. 18 w MCK w Nowym Sączu.

Więcej na dts24.pl

A TO CIEKAWE

Potęga nowych technologii

Pokazy laserowe, animacje 3D, muzyka z hipnotycznym głosem – to tylko niektóre z atrakcji, jakie czekają na uczestników Potęgi Inspiracji, organizowanej w Wyższej Szkole Biznesu w dniach 19-21 listopada.

Podczas wydarzenia absolwenci WSB – NLU oraz obecni studenci zaprezentują możliwości nowych narzędzi informatycznych oraz pokażą nowoczesne urządzenia.

Więcej na dts24.pl

dobry tygodnik sądecki ts

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o. 33-300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25. ISSN 2082-209X.
Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki", tel. 18544 64 41, tel./fax. 18544 64 40.
Prezes Zarządu: Wojciech Molendowicz w.molendowicz@dts24.pl.

Redaktor naczelna: Katarzyna Gajdosz, kgajdosz@wp.pl, k.gajdosz@dts24.pl, tel. 785 340 411.
Redaktor senior: Jerzy Wideł. **Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:** Irena Legutko i.legutko@dts24.pl, tel. 785 340 410. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** Beata Ziemba b.dts@poczta.fm, tel. 600 681 009.
Koordynator Biura Wydawnictwa: Bożena Baran redakcja@dts24.pl.
Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski. tel. 721 066 993 .
Skład: dOtgraf. **Druk:** Polskapresse Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

PL KN KOALICJA NOWOSĄDECKA

Bezpartyjny
kandydat na prezydenta Nowego Sącza

Ludomir Handzel

Będę wspierał sądeckie rodziny

Szanowni Sądeczanie!

Zwracam się do Państwa z prośbą o poparcie mojej kandydatury na urząd prezydenta Nowego Sącza. Wiem, że nasz program dla miasta, poparty wieloletnim doświadczeniem, znacząco podniesie jakość życia w mieście i pozwoli mu wrócić na tory szybkiego rozwoju. Jestem pewny, że wspólnie dokonamy wielu pozytywnych zmian. Działając razem, stwórzmy nowy, lepszy Nowy Sącz.

LUDOMIR HANDZEL

ZNAM LUDOMIRA HANDZLA KILKANAŚCIE LAT. UWAŻAM, ŻE BĘDZIE SKUTECZNIE ROZWIJAŁ NOWY SĄCZ.

ZYGMUNT BERDYCHOWSKI

POPIERAM LUDOMIRA HANDZLA NA PREZYDENTA NOWEGO SĄCZA

dr JAN GOLBA

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Bez odważnego wizjonerstwa nie można iść do przodu

EDUKACJA. Muzyka jest dla niego kluczem do umysłów i serc młodzieży. Inspiracją, która pozwala mówić o rzeczach naprawdę ważnych. Na jej filarach Mirosław Witkowski realizuje swoje projekty. Tym razem tematem jego spotkań z uczniami jest projekt „Młody, wrażliwy i odpowiedzialny demokrata XXI wieku", dofinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Realizatorem projektu jest Stowarzyszenie Muzyka Świata AKORD z Nowego Sącza, partnerem gmina Krynica-Zdrój.

FOT. ARCH. MIROSŁAWA WITKOWSKIEGO

Mirosław Witkowski, absolwent wydziału wokalno-aktorskiego Akademii Muzycznej w Łodzi, znany jest młodzieży przede wszystkim jako laureat popularnych telewizyjnych show, m.in. międzynarodowej edycji *X-Factor*, *Szansy na Sukces* czy *The Voice of Poland*. Kiedy w szkole zapowiadane jest spotkanie z nim, uczniowie mają wyobrażenie, że będą uczestniczyć w koncercie. Tymczasem część artystyczna jest jedynie punktem wyjścia do rozważań na poważne tematy. W tym projekcie, prezentowana jest im muzyka, która miała wpływ na kształtowanie się demokracji w kraju i na świecie. Słuchają więc i analizują teksty m.in. *Imagine* Johna Lennona czy *Tolerancję* Stanisława Sojki.

– *Wyznaję zasadę Bono z U2, który uważał, że muzyka winna zawsze być umiejscowiona w ważnej społecznie idei* – mówi Mirosław Witkowski. – *Ten projekt powstał na podstawie moich wieloletnich obserwacji i rozmów z młodymi ludźmi. Okazuje się, że niska jakość życia, brak infrastruktury kulturalnej i społecznej na naszym terenie, powoduje, iż młodzi muszą koncentrować się na własnych, codziennych problemach, a sprawy publiczne ich nie obchodzą. Chcę ich przekonać – wykorzystując formę, która dociera do ich umysłów i serc – że jeśli na tym etapie swojego życia, nie zaczną poważnie myśleć, jak widzą siebie za kilka lat w społeczeństwie, mogą stać się jedynie... marionetkami bez marzeń.*

Projekt „Młody, wrażliwy i odpowiedzialny demokrata XXI wieku" ma przede wszystkim skłonić młodych do myślenia i zainteresować czynnym uczestnictwem w życiu publicznym.

– *Nastolatkowie podnoszą, że w mieście potrzebny jest skatepark. Pytamy więc, jak chcą przekonać władze do tego pomysłu? Podczas rozmowy uczniowie dowiadują się na przykład o możliwości założenia stowarzyszenia czy fundacji. Przekonują się, że sam pomysł, choćby nie wiem, jak dobry, nie wystarczy, jeśli nie idzie za nim mocne lobby, mocne argumenty. Z drugiej strony muszą mieć świadomość, że dziś bez odważnego wizjonerstwa nie można iść do przodu* – mówi Mirosław Witkowski.

Podczas organizowanych spotkań gimnazjaliści z terenu powiatu nowosądeckiego poznają więc najważniejsze zagadnienia demokracji, swoje prawa i obowiązki, a następnie sami debatują na temat zagadnień społecznych czy gospodarczych w kraju. Poznają także życiorysy osób, które wybrały drogę samorządowca. Na każde spotkanie zapraszany jest bowiem radny miasta czy gminy, w której realizowany jest projekt.

– *Młodzież ma za zadanie przygotować debatę oksfordzką. Uczniowie dyskutowali już między innymi na temat sytuacji monetarnej Polski w Unii Europejskiej, ale też na tematy, które ich bezpośrednio mogą dotyczyć: Czy jestem za wprowadzeniem mundurków w szkole* – relacjonuje Witkowski.

– Różnorodność środowisk, w których się obracałem, ucząc się czy realizując artystycznie w wielu krajach, biznesowo oraz społecznie, pozwoliła mi nabyć w stosunkowo młodym wieku duże doświadczenie. Wiedzę tę chcę przekazywać młodym właśnie przez realizację tego typu projektów **– mówi Mirosław Witkowski. W projekcie „Młody, wrażliwy i odpowiedzialny demokrata XXI" wzięli już udział uczniowie czterech gimnazjów Z Nowego Sącza. Teraz spotkania odbędą się w Tyliczu, Piorunce oraz Krynicy Zdroju.**

Spośród uczestników spotkań zostanie wybranych 40 liderów, którzy będą mieli okazję wyjechać do Krakowa, gdzie przewidziana jest między innymi wizyta w Urzędzie Marszałkowskim. W pomoc w jej przygotowanie zaangażowała się radna Sejmiku Małopolskiego i pełnomocnik prezydenta Nowego Sącza ds. społecznych Marta Mordarska. **(EDU)**

REKLAMA

REKLAMA

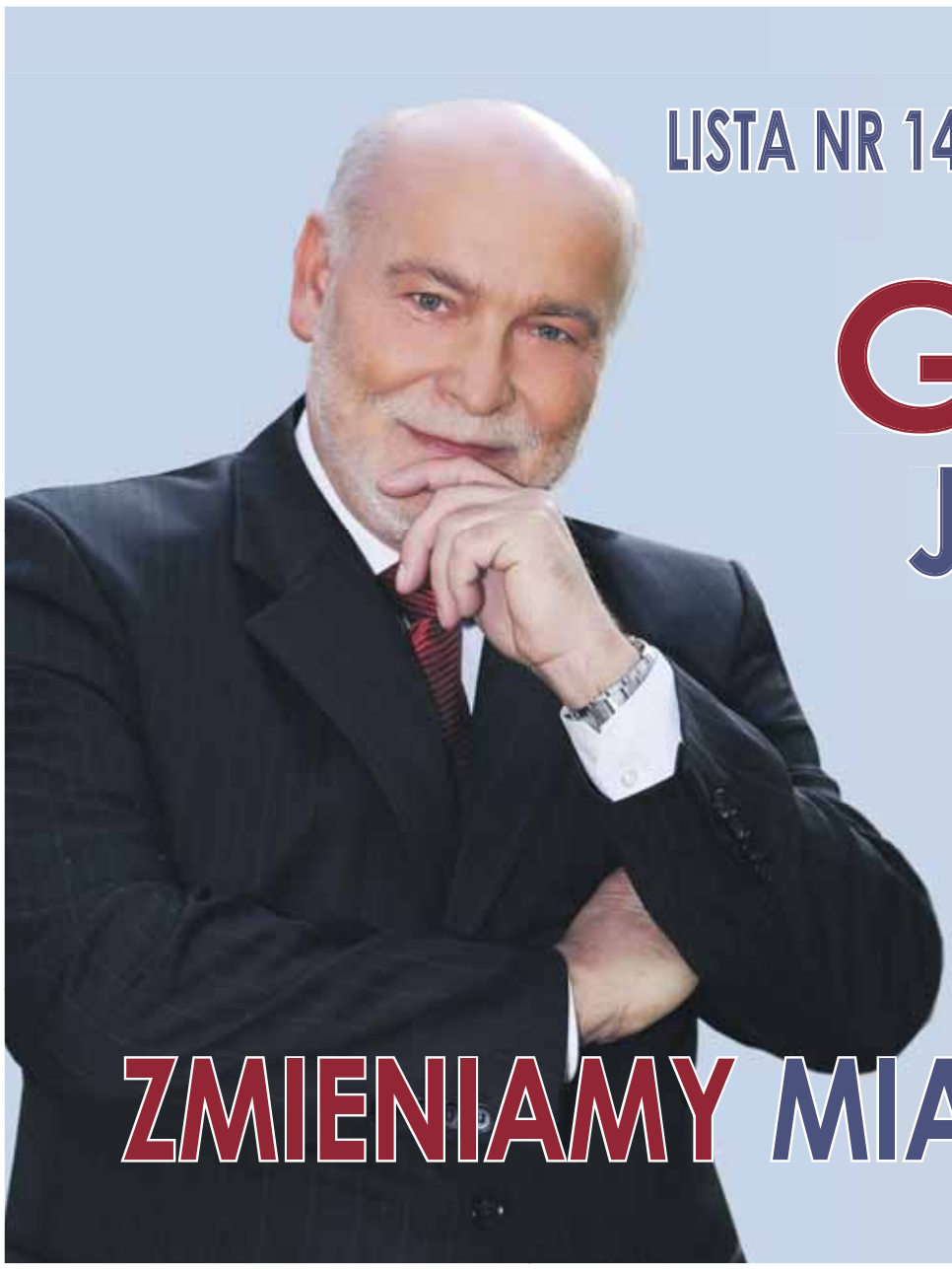

LISTA NR 14 – KWWW RYSZARDA NOWAKA

GWIŻDŻ

Jerzy Lesław

okręg I, poz.1

kandydat na radnego
Rady Miasta Nowego Sącza

www.jerzygwizdz.pl

ZMIENIAMY MIASTO NA LEPSZE

Wydano nakładem KWWW Ryszarda Nowaka

LISTA NR 14 – KWWW RYSZARDA NOWAKA

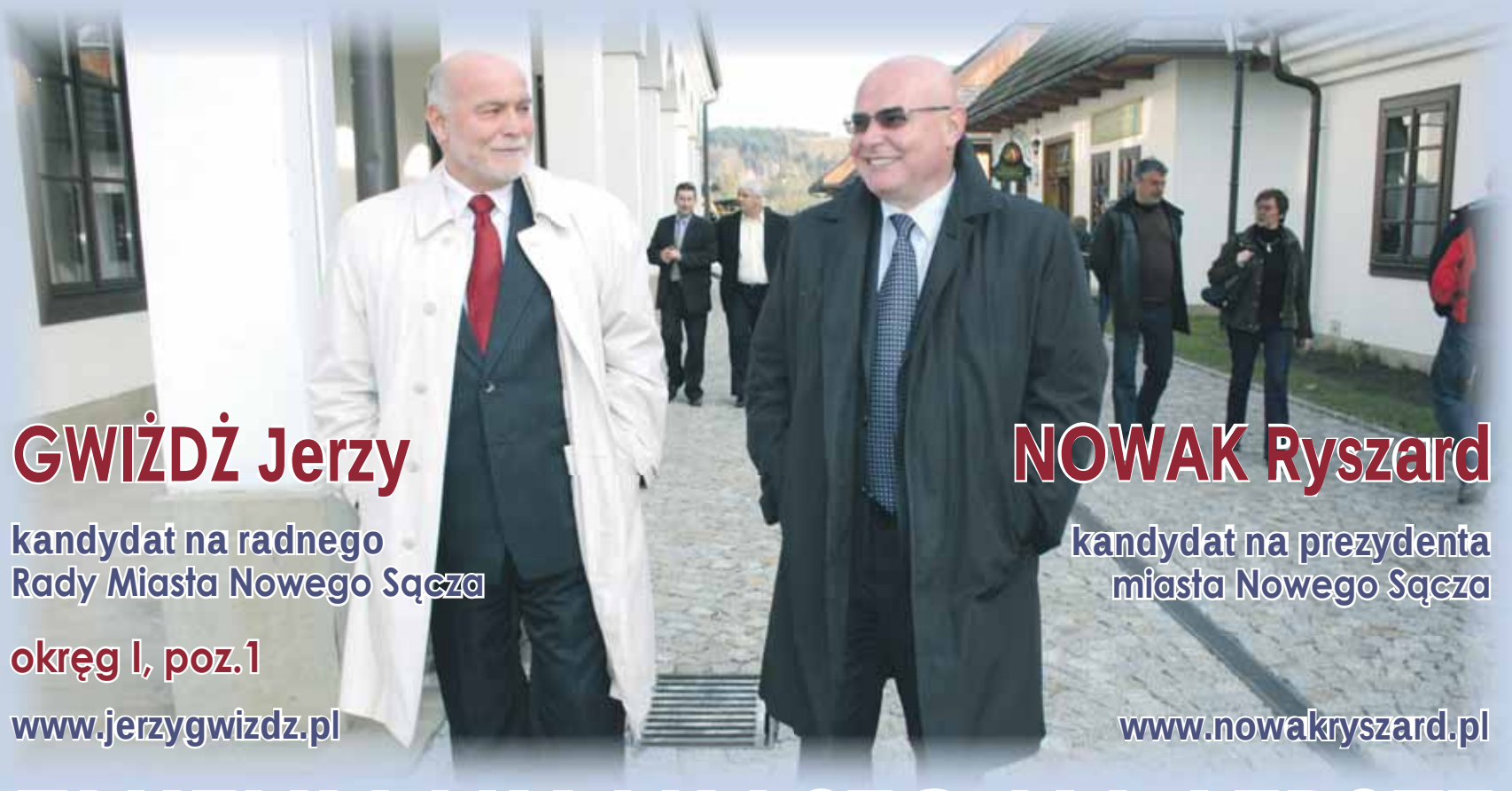

GWIŻDŻ Jerzy

kandydat na radnego
Rady Miasta Nowego Sącza

okręg I, poz.1

www.jerzygwizdz.pl

NOWAK Ryszard

kandydat na prezydenta
miasta Nowego Sącza

www.nowakryszard.pl

ZMIENIAMY MIASTO NA LEPSZE

Wydano nakładem KWWW Ryszarda Nowaka

Kartki, które niosą dobro

WARTO WIEDZIEĆ. Nie chcemy, aby całe życie przeniosło się do wirtualnego świata. Tam bardzo trudno o szczęście.

Z przyjemnością ogłaszamy więc powrót do pięknego zwyczaju wysyłania tradycyjnych kartek świątecznych. Jak myślisz – co bardziej ucieszy rodzinę czy pracownika: świąteczny e-mail czy prawdziwa kartka, z życzeniami i podpisem wnuka czy szefa firmy.

Oferujemy wyjątkową kolekcję kartek świątecznych. Dochód z ich sprzedaży inwestujemy w pomoc ludziom, którzy bardzo potrzebują wsparcia, chorym, niepełnosprawnym dzieciom, podopiecznym prowadzonego przez Stowarzyszenie Sursum Corda programu „Na Ratunek".

Tym sposobem, korzystając z naszych kartek, zaniesiesz w świat – wraz z życzeniami na święta – cząstkę dobra... To dobro z pewnością zauważą i docenią Twoi bliscy, kontrahenci, współpracownicy.

Cząstka dobra, czyli jedna kartka kosztuje 2 zł. Możesz zainwestować w dowolną ilość dobra. Ono zawsze wraca...

MOŻESZ WYBRAĆ SPOŚRÓD KILKU WZORÓW KARTEK O ORYGINALNYM, KWADRATOWYM KSZTAŁCIE

REKLAMA

INNOWACYJNA GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

Burmistrz Starego Sącza Jacek Lelek
informuje, że Gmina Stary Sącz
realizuje projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej

„Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu mieszkańców Miasta i Gminy Stary Sącz"

W ramach projektu zakupiono i przekazano 140 zestawów komputerowych z drukarkami i oprogramowaniem dla gospodarstw domowych oraz 44 zestawy komputerowe dla 11 jednostek podległych Gminie Stary Sącz.

Wartość projektu: 1 047 404,00 zł
Udział Unii Europejskiej 890 293,40 zł
Środki krajowe 157 110,60 zł

www.wykluczenie.stary.sacz.pl

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka
„Dotacje na Innowacje" „Inwestujemy w Waszą przyszłość"

Lubisz czytać „Dobry Tygodnik Sądecki”
w fotelu, przy porannej kawie?

DOSTĘP DO NASZEJ GAZETY JESZCZE NIGDY NIE BYŁ TAK ŁATWY I WYGODNY!

Zamów dostawę do domu albo biura na terenie całej Polski.

- Oszczędzaj czas i pieniądze: Umów się z sąsiadami, rodziną i przyjaciółmi – zamówcie w ramach jednej przesyłki kilka gazet, a zapłacicie tylko za jedną dostawę!
- Zrób niespodziankę komuś, kogo lubisz. Abonament DTS może być świetnym prezentem pod choinkę, który będzie sprawiał radość przez długie miesiące.

Złóż zamówienie, a w ramach abonamentu otrzymasz nawet cztery moduły reklamowe w DTS, które dowolnie będziesz mógł wykorzystać na swoje ogłoszenie, kiedy będziesz chciał coś sprzedać albo złożyć komuś życzenia.

Abonenci DTS mogą liczyć przez cały rok na niespodzianki i bonusy – szczegóły w ofercie*.

Więcej informacji pod nr tel. 18 544 64 41 lub email: prenumeraty@dts24.pl
***Oferta dostępna na www.dts24.pl**

REKLAMA

REKLAMA

Słomka: Należy oddzielić

KONTROWERSJE. Federacja Rosyjska potępia usunięcie sowieckich symboli z pomnika Armii Czerwonej w Nowym Sączu. Będzie domagać się ich przywrócenia. Choć stanowisko to wywołało sporo kontrowersji wśród inicjatorów i organizatorów manifestacji, która odbyła się pod obeliskiem 10 listopada, obyło się bez incydentów. Polski MSZ i Rada Ochrony Walk i Męczeństw daje w sprawie pomnika wolną rękę samorządowi.

FOT. KRZYSZTOF STACHURA

Adam Słomka podczas manifestacji wystosował mowę do Rosjan w ich języku

Władze miasta usunęły z pomnika symbole Armii Czerwonej 5 listopada. W ślad za naszym zapytaniem o stanowisko strony rosyjskiej w tej sprawie, otrzymaliśmy odpowiedź Valerii Perzhinskey Attaché Ambasady Federacji:

„Ambasada Federacji Rosyjskiej wysłała notę do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski, w której zwróciła uwagę na to, że władze lokalne w Nowym Sączu zamiast zapewnić ochronę Pomnikowi Wdzięczności Armii Czerwonej oraz znajdującym się w tym miejscu grobom żołnierzy radzieckich, co byłoby zgodne z Umową między Rządem Federacji Rosyjskiej a Rządem Rzeczypospolitej z Polskiej o grobach i miejscach pamięci ofiar wojen i represji z 1994 r., 5 listopada br. pod pretekstem zapobieżenia ewentualnym zamieszkom zdemontowały ważne elementy pomnika. Działania te nie zostały uzgodnione ze stroną rosyjską, co stanowi bezpośrednie naruszenie w/w umowy. W związku z tym Ambasada oczekuje wyjaśnień od strony polskiej w sprawie tego incydentu i nalega na podjęcie kroków mających na celu przywrócenie pomnikowi jego pierwotnej postaci.

Jeśli chodzi o wyrażane przez pewne osoby zamiary zniszczenia pomnika i zbezczeszczenia grobów żołnierzy radzieckich, pochowanych w Nowym Sączu, postrzegamy to nie jako wojnę z symboliką komunistyczną, ale jako wojnę z pamięcią o ludziach, którzy oddali swoje życie za wyzwolenie Polski spod hitlerowskiej okupacji. Podobne działania uważamy za bluźniercze i amoralne”.

***

Stanowisko to natychmiast skonsultowaliśmy z władzami miasta. W imieniu Jerzego Gwiżdża wypowiedziała się rzecznik Małgorzata Grybel: – *Demontaż tablicy został przeprowadzony zgodnie z decyzją wojewody. Dlatego o komentarz w sprawie stanowiska Federacji Rosyjskiej prosimy zwrócić się bezpośrednio do wojewody.*

A to z kolei fragment oświadczenia Jerzego Gwiżdża z 5 listopada, czyli z dnia, kiedy demontaż nastąpił: „Po rozmowie z prezydentem miasta Ryszardem Nowakiem, zwróciłem się do Wojewody Małopolskiego o wyrażenie zgody na demontaż płaskorzeźby i zatarcie innych symboli sowieckich na pomniku w dniu 5 listopada 2014 roku. Zakres planowanych działań jest zgodny z wyrażoną na piśmie wolą Rady Ochrony Walk i Męczeństwa i nie godzi w stosunki polsko–rosyjskie.

Wojewoda Małopolski Jerzy Miller w rozmowie telefonicznej wieczorem 4 listopada 2014 roku odniósł się pozytywnie do mojego wystąpienia”.

Jan Brodowski, rzecznik wojewody nie krył zaskoczenia. – *Przeprowadzone 5 listopada prace miały na celu realizację przez władze*

REKLAMA

naród rosyjski od generała KGB Vladimira Putina

Nowego Sącza decyzji wojewody małopolskiego z 3 października 2012 roku. Zgodnie z decyzją wydaną na wniosek władz Nowego Sącza wojewoda zezwolił na wykonanie prac konserwatorsko-remontowych pomnika żołnierzy Armii Czerwonej przy alei Wolności poprzez m.in. demontaż płaskorzeźby sowieckich żołnierzy z głównego cokołu ściany pomnikowej oraz zatarcie inskrypcji na czterech narożnych prostopadłościennych cokołach.

Jednocześnie rzecznik dodaje, że: – *W kwestii stanowiska ambasady Federacji Rosyjskiej w Polsce informuję, że organem właściwym do kontaktu w tej sprawie jest Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie.*

FOT. KRZYSZTOF STACHURA

10 listopada pod pomnikiem obyło się bez incydentów

***

Przeciwnicy pomnika i organizatorzy manifestacji nie dali się ponieść emocjom. Po opublikowaniu na łamach dts24.pl oświadczeniu attache FR odezwały się środowiska niepodległościowe i kombatanckie. Dr Jerzy Bukowski zapewnił, że manifestacja się odbędzie, ale będzie mieć zupełnie inny charakter. – *Będą kilofy i młotki, ale już jedynie jako przypomnienie, że w Polsce jest jeszcze około 300 takich obiektów. Manifestacja będzie miała charakter pozytywny. Będziemy chcieli podkreślić swoje uznanie dla rozwiązania, które w Nowym Sączu zastosowano. Niewykluczone, że zawiąże się komitet, który będzie starał się namówić do podobnych działań inne samorządy.*

Leszek Zakrzewski, prezes sądeckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego przypomniał natomiast wcześniejsze stanowisko Valerii Perzhinskey: – *Przyjmujemy z głębokim zdziwieniem notę pani Attaché bo nie tak dawno, była łaskawa stwierdzić w udzielonym w prasie wywiadzie* (M. Austyn: *Moskwa żąda honorów*, „Nasz Dziennik" z 8 czerwca 2013 r.– przyp. red.): „Nasze Przedstawicielstwo Ministerstwa Obrony ds. Organizacji i Zarządzania Działań Wojskowo-Memoriałowych w Rzeczypospolitej Polskiej często zajmuje się rozwiązywaniem podobnych spraw we współpracy z polską Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Dla nas najważniejsze jest, żeby pochówków naszych żołnierzy dokonywano z uwzględnieniem zasad etycznych i prawnych, z należytym szacunkiem i honorem. Jeżeli planowane przedsięwzięcia w Nowym Sączu zostaną przeprowadzone właśnie w ten sposób, będziemy się bardzo cieszyć".

***

I rzeczywiście. 10 listopada pod pomnikiem obyło się bez incydentów. Były przemowy, w których po raz kolejny uczestnicy wyjaśnili, dlaczego domagają się usunięcia pomnika. Na manifestacji obecna była też trójka rosyjskich dziennikarzy z Filmstation, która już 7 listopada kręciła materiał na temat pomnika, manifestacji i rozmawiała m.in. z władzami Nowego Sącza oraz z Leszkiem Zakrzewskim. W niedzielę, chcieli rozmawiać z Adamem Słomką, działaczem opozycyjnym PRL i współorganizatorem manifestacji. Słomka odmówił, wcześniej jednak wystosował mowę do Rosjan w ich języku, że informacje, jakie są im przekazywane odnośnie rozbiórki takich pomników w Polsce są zmanipulowane. Słomka zastrzegł, że: *należy zawsze oddzielić naród rosyjski od generała KGB Vladimira Putina.*

Była to też odpowiedź na materiał, który został wyemitowany w rosyjskiej telewizji, a zrealizowany przez wspomnianą ekipę. W komentarzu dla dts24.pl Adam Słomka podkreślił: – *Wypowiedzi występujących osób są wyrwane z kontekstu, a ich sens tak przekłamany, że część wypowiadających się dziś po prostu ze wstydu zrezygnowała z uczestniczenia w manifestacji.*

Zapytaliśmy dziennikarzy z Rosji, jaki materiał kręcą w czasie manifestacji, czy będzie mówił o pomniku w Nowym Sączu, o proteście czy generalnie o pomnikach pro-radzieckich w Polsce. Odmówili odpowiedzi, nie chcieli podać żadnych danych kontaktowych do swoich przełożonych czy zleceniodawców.

***

Ministerstwo Spraw Zagranicznych oświadczenia attache nie skomentowało. Zostaliśmy odesłani do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństw. Naczelnik Wydziału Krajowego Rady Adam Siwek skwitował: – *Dla nas jest najważniejsze stanowisko wojewody i deklaracja, że szczątki żołnierzy zostaną ekshumowane w kwietniu, a pomnik rozebrany.*

(TISS)

REKLAMA

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Wprowadźmy młodych do Rady Miasta

ROZMOWA z 33–letnią AGNIESZKĄ BŁAŻOWSKĄ, adwokatem, kandydatką na radną Nowego Sącza z list Platformy Obywatelskiej

– Młodzi wyjeżdżają z Nowego Sącza, a Pani postanowiła do niego wrócić?

– Wbrew pozorom młodzi wcale nie chcą wyjeżdżać, a ci, którzy wyjechali, tak jak ja, bardzo za tym miastem tęsknią. Mieszkałam w Warszawie 15 lat i czekałam na odpowiedni moment, by wrócić. Myślę, że to najlepszy czas. Jestem już na tyle dorosła, by podejmować świadome decyzje, a na tyle młoda, by zaangażować się w inicjatywy lokalne, coś zrobić dla najbliższego otoczenia.

– Wróciła Pani z zamiarem startowania w wyborach?

– Decyzja o powrocie dorastała we mnie od dłuższego czasu. A z uwagi na to, że są wybory, postanowiłam wystartować.

– Z jakim odzewem?

– Spotkało się to z bardzo pozytywnym poparciem osób, które znam, które dowiedziały się o moim powrocie. Odnowiłam stare znajomości, poznałam wiele nowych osób, młodych pełnych energii i ciekawych pomysłów. Chcemy połączyć siły i razem je realizować. I to bez względu na wynik wyborów, czy zostanę radną czy nie.

– Brzmi jeszcze tajemniczo. Z jakim jednak konkretnym planem działania startuje Pani do Rady? Czym chce przekonać wyborców?

– Mieszkając w Warszawie, miałam okazję obserwować, jak zmieniają się jej dzielnice, gdy do struktur w samorządzie dochodzili młodzi. Bo młodość przekłada się na różne działania, inicjatywy. Podam może przykład Białołęki, gdzie burmistrzem został mój kolega, notabene sądeczanin. Do Rady weszło tam też wielu młodych. I Białołęka, która była tylko sypialnią Warszawy, nagle ożyła. Zmieniła się w aktywną dzielnicę, pełną ciekawych inicjatyw: od spotkań biegowych, przez kluby dla mam, po orliki i place zabaw. A ostatnio otworzono tam kino. Nie chcę przenosić stolicy do Nowego Sącza, ale warto czerpać z doświadczenia innych. Widzę, że w Nowym Sączu jest wiele do zrobienia. Przede wszystkim zależy mi na zaangażowaniu lokalnej społeczności. W Warszawie wymyślono Święto Ulic – mieszkańcy wychodzili na ulice, pokazując to, co mają do zaoferowania, co lubią, czym się interesują. I tu ludzie też powinni stać się bardziej otwarci. Chcę, by wyszli na ulice, żeby miasto ożyło. Widzę też przede wszystkim potrzebę stworzenia inicjatyw dla małych dzieci. Moje hasło brzmi: Działajmy lokalnie.

– Ma Pani pomysł, jak zaaktywizować społeczeństwo?

– Mieszkańcy nie tylko oczekują od władzy, ale wiem, że mają swoje pomysły, sami też chcą zrobić coś dla miasta i swojego otoczenia. I miasto powinno podać im rękę. Z moich ostatnich obserwacji wynika, że w Nowym Sączu brak jest jasnej komunikacji władzy z mieszkańcami. Najprostszy przykład to organizacja imprez – o tym, że coś się dzieje, dowiadują się najczęściej po fakcie. Jestem mieszkanką Wólek i często słyszę głosy zabawy dochodzące z Parku Strzeleckiego, ale nie wiem, co tam się dzieje. Owszem, mogę iść za głosem muzyki, ale wolałabym widzieć plakaty, informacje na profilach społecznościowych itp. Być może takie są, a ja jeszcze nie potrafię ich odnaleźć? Ponieważ jestem adwokatem, szukałam w internecie informacji na temat bezpłatnych porad prawnych w Nowym Sączu. I nigdzie ich nie znalazłam. Podobnie na temat stowarzyszeń czy fundacji, które zajmują się działaniem i pomocą dla dzieci. I nie mam tu na myśli akcji ratunkowych dla dzieci chorych. Te na szczęście są. Być może tamte też. Nie musimy więc robić konkurencji, ale zróbmy o nich głośno. Dlatego jednym z moich postulatów wyborczych jest polepszenie komunikacji między miastem a mieszkańcami i wykorzystanie nowych technologii do tej komunikacji.

FOT. ARCH. AGNIESZKI BŁAŻOWSKIEJ

Obserwuję, że Nowy Sącz niewiele oferuje rodzinom z małymi dziećmi.

– Sądeczanie zamykają się w swoich środowiskach?

– Całkiem możliwe. Jestem osobą bardzo aktywną. Między innymi biegam i przy okazji spotykam na swej trasie osoby, które również uprawiają sport. Rozmawiając z nimi, dowiaduję się, że jest tu trochę grup biegających, ale nigdzie nie ma o nich informacji.

– Chce Pani swoje pasje zaszczepić w sądeczanach?

– To miasto daje wiele możliwości. Biegam, jeżdżę na nartach, gram w tenisa, ostatnio spróbowałam też surfingu, lubię sporty motorowodne. Chciałabym połączyć moje pasje również z tym, że jestem mamą. Wiem, że gros ludzi ma tu swoje niestety ukryte pasje i talenty. A Nowy Sącz jest kuźnią talentów. Choćby muzycznych. I już pracuję z takimi zapaleńcami nad tym, jak przekuć to w ciekawe inicjatywy dla najmłodszych. Obserwuję, że Nowy Sącz niewiele oferuje rodzinom z małymi dziećmi. Są inicjatywy dopiero dla dzieci w wieku szkolnym, które już mają wyrobione pewne nawyki. A przecież im szybciej pokażemy najmłodszym, jak mogą spędzać czas wolny, tym bardziej zaprocentuje to w przyszłości. Tymczasem w Nowym Sączu nie ma nawet placu zabaw z prawdziwego zdarzenia. A takie powinny być na każdym osiedlu.

– To są wydaje się kosmetyczne rzeczy, na które nie zwraca się tu uwagi?

– To nie są kosmetyczne rzeczy, to jest codzienność. Jak młodzi mają tu wrócić, zakładać rodziny, kiedy nie stwarza się ku temu podstawowych warunków? To, w jaki sposób spędzę czas z dzieckiem po pracy jest dla mnie ważne, jak pewnie dla wszystkich matek. Brakuje w Nowym Sączu inicjatyw tak popularnych w innych miastach, jak choćby kluby matek. To nie są błahostki. Oczywiście są sprawy niecierpiące zwłoki, jak budowa dróg, ale to na te rzeczy, nazwane kosmetycznymi, składa się życie. Ostatnio byłam z dzieckiem w jednej z sądeckich restauracji po godzinie 18. i mocno się zdziwiłam, z jaką dezaprobatą to się spotkało...

– Ma Pani poczucie małomiasteczkowości?

– Nie, nigdy tak nie uważałam. Nowy Sącz jest pięknie położony, ma ogromny potencjał również turystyczny. Widzę jednak, wracając do Sącza, że niewiele tu się dzieje. Z drugiej strony, tak jak wspomniałam, spotykam się z ludźmi, którzy mają wiele ciekawych pomysłów, ale nie wiem, czy brak odwagi, czy inne blokady stoją im na drodze do ich realizacji...

– Chce Pani wykorzystać swoje pasje, a czy również zawodowo zaangażuje się w pomoc mieszkańcom?

– To mogę z całą stanowczością obiecać. Nie widzę, by były tu organizowane bezpłatne porady prawne.

– Są, co roku.

– Może radców prawnych, ale nie adwokatów. Chcę, zakładając kancelarię, stworzyć najuboższym mieszkańcom możliwość korzystania z bezpłatnych porad prawnych. Adwokat jest po to, by pomagać ludziom.

– Jak chce Pani konkurować z tymi, którzy, wydaje się, mają w Radzie Miasta dożywocie?

– I to jest dla mnie zaskakujące. Kiedy rozmawiam z osobami w wieku moich rodziców, wszyscy gratulują mi odwagi, cieszą się, że startuję. Niemniej, gdy pada z mojej strony pytanie: To w takim razie mogę liczyć na Pani/Pana głos? – słyszę odpowiedź, że oni już mają swojego kandydata, na którego głosują od lat 90. Nie widzę w tym nic złego, ale w Radzie powinni też być ludzie młodzi. Nie mówię, pozbądźmy się starej Rady i stwórzmy radę młodych. Należy czerpać z doświadczenia osób starszych, ale też trzeba do Rady wprowadzić młodych. Pokazać tym osobom, które tyle lat w niej już są, że na miasto można spojrzeć z innej perspektywy. Miałam możliwość obserwować w Warszawie i za granicą, ile mieszkańcom daje energia młodych.

– Na ile Pani starczy zapału?

– To pytanie pada za każdym razem, gdy mówię o swoich pomysłach. I słyszę je również od ludzi młodych, którzy mieli wiele energii. Nie wiem jeszcze, dlaczego tak się dzieje i nie chcę tego doświadczyć. Najważniejsze, żeby nie osiąść na laurach, nie popaść w rutynę, uznać, że tak ma być i nic nie można zrobić. Sama na pewno nie zmienię tego, ale ludzie, którzy mają podobne spojrzenie, oferują mi swoją pomoc. Razem możemy coś zdziałać.

Agnieszka Błażowska w najbliższą sobotę organizuje bezpłatne porady prawne z zakresu prawa rodzinnego w swojej kancelarii przy ul. Dunajewskiego 7 w Nowym Sączu, od godz. 10 do 15. Zapisy w piątek (14 listopada) pod numerem telefonu 696–930–900.

REKLAMA

Agnieszka Wiktoria Błażowska

Sądeczanka, adwokatka, mama

Po 15 latach wracam do Nowego Sącza, po to, aby tutaj działać lokalnie, rozwijać kancelarię adwokacką i korzystać z uroków Sądecczyzny. Chciałabym, aby Nowy Sącz był miastem pełnym perspektyw, przyjaznym mieszkańcom, wspierającym inicjatywy lokalne, po prostu miastem, w którym dobrze się żyje.

Wykształcenie:

- aplikacja adwokacka przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie;

- podyplomowe studia Prawo Własności Intelektualnej na Uniwersytecie Warszawskim;

- stypendium naukowe DAAD na Wydziale Prawa i Ekonomii Uniwersytetu w Saarbrücken w Niemczech;

- Centrum Prawa Amerykańskiego przy Wydziale Prawa Stanowego Uniwersytetu na Florydzie oraz Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego;

- studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego;

- studia na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego - Centrum Europejskie,

- Liceum Społeczne „SPLOT" w Nowym Sączu;

- Szkoła Podstawowa nr 2 w Nowym Sączu,

III Bieg z Kodeksem w Głowie 1 października 2011 r.

Praca samorządowa i społeczna:

- od ponad 7 lat działam w Komisji Kultury, Sportu i Turystyki przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie, w chwili obecnej jestem wiceprzewodniczącą;

- działam w Kole Młodych Adwokatów przy ORA Warszawa;

- organizuję wiele imprez sportowych w tym, cyklicznie, bieg dla prawników „Bieg z Kodeksem w Głowie";

- współorganizuję akcje charytatywne i imprezy – ostatnio – ostatki charytatywne z których dochód przeznaczony był na pomoc dla Ukrainy;

- sama uczestniczę w licznych akcjach charytatywnych, w tym udzielam bezpłatnych porad prawnych w ramach akcji organizowanych przez Naczelną Radę Adwokacką;

- pomagam pro bono w Fundacji Nadzieja dla Rodziców;

- wspieram osoby potrzebujące, w szczególności dzieci i ich rodziców;

- w ramach projektu couchsurfing.org - jestem współorganizatorem organizowanych co roku International Family Weekends (Międzynarodowych Spotkań dla Rodzin z Dziećmi).

Priorytety:

Wiem, jak ważna dla mieszkańców jest poprawa infrastruktury drogowej, budowa mostu, „odkorkowanie miasta" – są to niewątpliwie najważniejsze cele, które powinny być zrealizowane w naszym mieście.

Ja będę również zabiegać o:

- wspieranie inicjatyw lokalnych – oddawanie przestrzeni miejskiej mieszkańcom i ich inicjatywom;

- stworzenie nowoczesnych, bezpiecznych i kolorowych placów zabaw dla dzieci;

- budowę infrastruktury dla młodzieży – skatepark; boiska; siłownie na świeżym powietrzu;

- rewitalizację Parku Strzeleckiego;

- pomoc dla potrzebujących i najuboższych – w tym bezpłatną pomoc prawna;

- rozwój nowych technologii w mieście – w tym polepszenie sposobu komunikacji władz z mieszkańcami – poprzez bardziej czytelną stronę internetową oraz zaangażowanie miasta w media społecznościowe

Niech Nowy Sącz będzie miastem, w którym dobrze się żyje

Bieg dla dzieci w ramach V Biegu z Kodeksem w Głowie 21 września 2013 r.

Platforma Obywatelska

Wybory Samorządowe - 16 listopada 2014 roku

Szanowni Państwo,

wybory samorządowe już 16 listopada 2014 roku. Pójdźmy na wybory i zagłosujmy. To nie wielka polityka ma wpływ na nasze codzienne życie, ale właśnie polityka lokalna.

Żyjemy tu i teraz - zacznijmy działać. Niech nasze działania wpłyną na przyszłość naszych dzieci. Działajmy lokalnie!

Wierzę, że możemy zmienić naszą codzienność, nasze miasto, nasz kraj – tak, aby żyło się nam lepiej.

Z serdecznymi pozdrowieniami,
Agnieszka Wiktoria Błażowska

Lista kandydatów:

1. Jadwiga Dudzik
2. Lesław Filas
3. Mieczysław Kaczwiński
4. **Agnieszka Błażowska**
5. Sylwester Michalik
6. Irena Wolak
7. Grzegorz Kopieński
8. Eugeniusz Kalisz
9. Karolina Majoch
10. Nikodem Zegzda

facebook AgnieszkaWiktoriaBłażowskaKandydatkaDoRadyMiastaNowegoSącza

Materiał sfinansowany przez Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP

PYTANIE DO...

„Dożywocie" wójtów rodzi patologie

...MARCINA PORĘBY, politologa Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu

– W Muszynie burmistrz nie ma kontrkandydata, w Nawojowej czy Rytrze na przykład funkcję wójta od lat sprawuje ta sama osoba. Wraz z wyborami powraca temat ograniczenia kadencyjności lokalnych władz. Czy „dożywotnie" funkcje wójtów, burmistrzów, prezydentów służą demokracji?

– Moim zdaniem nie jest to korzystna sytuacja dla społeczeństwa obywatelskiego. Dodam, że jest to pewne zniekształcenie demokracji. W przypadku struktur władzy państwowej mamy zachowaną zasadę administrowania przez okres dwóch kadencji, tymczasem na szczeblu lokalnym nie jest to wprowadzone. Dlatego rozpoczęcie społecznej dyskusji na ten temat jest jak najbardziej uzasadnione.

O ile w najwyższych szczytach władzy mamy do czynienia z pełną kontrolą, to w przypadku samorządu lokalnego bywa różnie. Dochodzi do powstania pewnych układów politycznych czy koterii. Samorządowcy nierzadko realizują swoje interesy, które niekoniecznie są w interesie społeczeństwa lokalnego. Wielokadencyjność powoduje też rutynę i, co zauważyłem w badaniach

FOT. ARCH. MARCINA PORĘBY

Zauważam pewną patologię. Dlatego moim zdaniem najzdrowszym rozwiązaniem jest ograniczenie kadencyjności. Każda nowa krew, świeży oddech w samorządzie prowadzi zazwyczaj do pozytywnych zmian na gruncie lokalnym.

politologicznych, u osób, które długotrwale pełnią funkcję, przyczynia się do oderwania się od rzeczywistości. Nie zauważają realnych potrzeb społeczeństwa.

Mogę przytoczyć przykłady gmin, których wójtowie są tak zwanymi społecznikami i w pełni angażują się w lokalne potrzeby. Ale nie mam ich zbyt wiele. Dlaczego jednak pozycja przedstawiciela gminy czy miasta jest tak silna? To zależy od specyfiki danego samorządu. Może rzeczywiście tak być, że wójt czy prezydent dobrze realizuje swoje zadanie na rzecz rozwoju miejscowości i nie ma potrzeby zmiany. Może jednak aktualnie rządzący tak przez kilka kadencji poukładał sobie pewne struktury w swoim samorządzie, żeby inny kandydat nie miał szans się wyłonić i mu zaszkodzić. I tu zauważam pewną patologię. Dlatego moim zdaniem najzdrowszym rozwiązaniem jest ograniczenie kadencyjności. Każda nowa krew, świeży oddech w samorządzie prowadzi zazwyczaj do pozytywnych zmian na gruncie lokalnym.

Pytała MONIKA CHROBAK

Dziś (13 listopada) w WSB-NLU Marcin Poręba przedstawi wyniki badań sondażowych dotyczących wyborów prezydenta Nowego Sącza.

WYBORY 2014. Rzekome ustawianie przetargów, negatywne artykuły prasowe na konkurencję, pozwy do sądu, wojny banerowe – tak wygląda walka o głosy wyborców w ostatnich dniach kampanii na Sądecczyźnie.

W sztabach wyborczych praca wre. Sztabowcy zastanawiają się, jak mogą jeszcze pomóc swoim kandydatom w uzyskaniu większego poparcia, a przy okazji... jak zaszkodzić konkurencji. Niestety, przykładów kampanii negatywnej mieliśmy ostatnio sporo.

***

Mieszkańcy Podegrodzia z pomocą jednej ze stacji telewizyjnych z grupy TVN dowiedzieli się tuż przed wyborami, że większość przetargów w gminie prawdopodobnie jest ustawiana, a wygrywają je rodziny radnych. Zgodnie z relacją reporterów tej stacji, sprawą jakiś czas temu zainteresowało się już Centralne Biuro Antykorupcyjne. Pytanie tylko, kto je zawiadomił (konkurencja wyborcza?) i czy rzeczywiście w przetargach były jakieś nieprawidłowości? Na razie CBA weryfikuje jedynie otrzymane informacje, nie prowadząc żadnych czynności kontrolnych czy procesowych.

***

W Nowym Sączu doczekaliśmy się natomiast pierwszego pozwu sądowego w trybie wyborczym. Poszło o artykuł „ Artur Czernecki w teatrze groteski" opublikowany w jednym z lokalnych tygodników. Kandydat na prezydenta miasta poczuł się nim

FOT. (TISS)

W Nowym Sączu doczekaliśmy się pierwszego pozwu sądowego w trybie wyborczym. Pozywa kandydat na prezydenta miasta Artur Czernecki

urażony, podkreślając między innymi, że przytoczono w nim sprawę sprzed 10 lat, kiedy to rzekomo miał jechać rowerem w stanie nietrzeźwości. Autor artykułu – który notabene sam startuje w wyborach do rady gminy Chełmiec z listy KW Prawo i Sprawiedliwość – napisał w nim, że Czernecki ostatecznie nie został za ten czyn skazany. Ten podkreśla, że został uniewinniony w tej sprawie prawomocnym wyrokiem sądu, a cały artykuł jest perfidnym atakiem politycznym, mającym na celu dyskredytację jego osoby wśród wyborców. Sąd, analizując artykuł, nie dopatrzył się jednak w nim jakichkolwiek formy agitacji wyborczej i pozew oddalił. Artur Czernecki zapowiedział jednak, że złoży w tej sprawie apelację.

***

Gorąco na kilka dni przed wyborami zrobiło się także w Krynicy,

REKLAMA

Słuchać Polaków, zmieniać Polskę

Grzegorz Janusz
BIEDROŃ

Przewodniczący klubu Prawa i Sprawiedliwości
Sejmik Województwa Małopolskiego

lista: 3 miejsce: 3

PiS
Prawo i Sprawiedliwość

- Reprezentuje mieszkańców powiatu limanowskiego, nowosądeckiego i gorlickiego w Sejmiku Województwa Małopolskiego od 2006 roku.
- Reprezentuje program i stanowisko Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości w czasie licznych wystąpień na sesjach Sejmiku oraz podczas konferencji prasowych broniąc interesów mieszkańców województwa, zwłaszcza z małych miast i gmin wiejskich i przeciwstawia się liberalnej polityce koalicji rządzącej.
- Przez ostatnie kilka lat kieruje pracami klubu radnych PiS Sejmiku Województwa Małopolskiego. Pełniąc funkcję lidera opozycji przeciwstawia się polityce rządu i władz wojewódzkich lekceważącej cały obszar południowej Małopolski i dyskryminującej subregion sądecki.
- Nowy Sącz, Limanowa i Gorlice po przejęciu władzy w województwie przez PiS odzyskają należne miejsce i szacunek i otrzymają należne im środki finansowe na rozwój i tworzenie miejsc pracy.

Materiał sfinansowany przez KW Prawo i Sprawiedliwość

Kampania na ostatniej prostej

„Twierdzenia o tym, iż jakoby miałabym naruszać wizerunek Prezydenta, są całkowicie nietrafione" – odpowiada dts24.pl Katarzyna Zygmunt, która w swoich materiałach wyborczych wykorzystała zdjęcie z Bronisławem Komorowskim.

gdzie kandydatka na fotel burmistrza Katarzyna Zygmunt w swoich materiałach wyborczych wykorzystała wizerunek prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Szybko wychwyciła to konkurencja, powołując się na stanowisko Kancelarii Prezydenta w tej kwestii, w którym czytamy między innymi, że „wszelkie wykorzystywanie zdjęć pochodzących z oficjalnego serwisu fotograficznego Kancelarii Prezydenta RP w celach komercyjnych lub w materiałach o charakterze politycznym jest zabronione", a także, że jeżeli ktoś decyduję się na publikacje takich fotografii to „zobowiązany jest do oznaczenia każdego zdjęcia niezależnie od sposobu jego wykorzystania imieniem i nazwiskiem fotografa Kancelarii Prezydenta RP wraz z podaniem źródła jego pochodzenia".

Sama kandydatka, startująca z KWW „Samorządowa Drużyna" uważa, że zarzuty w tej kwestii są całkowicie bezpodstawne. „[...] w mojej osobistej ocenie moja ulotka nie narusza zasad prawidłowego wykorzystania wizerunku Głowy Państwa. [...] Uważam, że moja ulotka, choć jest narzędziem politycznym, jednoznacznie przedstawiając mój program, tym niemniej jednak stanowi również deklarację wartości, informując o aktywności, zainteresowaniach i wartościach, które wyznaję, a które to wartości uosabiają postaci zamieszczone na zdjęciach. Z tych też względów uważam, że Pani twierdzenia o tym, iż jakoby miałabym naruszać wizerunek Prezydenta, są całkowicie nietrafione. Za łamiące normy moralne uważam natomiast kierowanie anonimowych pseudo-donosów na potrzeby brudnej walki politycznej. Osobiście brzydzę się taką praktyką. Popieram jedynie jasne i jawne metody, od zawsze w duch *fair play*. A sama do każdego problemu, jak zresztą ma Pani okazję zauważyć, podchodzę z otwartą przyłbicą" – czytamy w oświadczeniu Katarzyny Zygmunt, przesłanym dts24.pl.

***

W Gródku nad Dunajcem sądecka policja bada natomiast, kto próbował zastraszyć wójta gminy. Józef Tobiasz stał się ofiarą pogróżek. W Urzędzie znalazł kartki z informacją, że zginie „tragicznie

W Gródku nad Dunajcem sądecka policja bada natomiast, kto próbował zastraszyć wójta gminy Józefa Tobiasza.
FOT. (PAS)

śmierciam jak Piekarze" [pisownia oryginalna – przyp.red.]. Jeden z członków rodziny noszącej to nazwisko został zastrzelony, a drugiego utopiono. Wójt potraktował więc sprawę poważnie: – *Trochę się zdenerwowałem. Nie sądziłem, że ktoś się pokusi o tak makabryczny... Sam nie wiem czy to był żart? Mam pewnie jakichś oponentów, ale zawistnych wrogów nie, więc jest to dla mnie bardzo dziwne. Mogę przypuszczać, że to wynik nieczystej kampanii. Nie mam jednak na to dowodu. Myślę, że policja wyjaśni to w jakiś sposób* – mówi Tobiasz.

Na koniec warto wspomnieć jeszcze o prześciganiu się kandydatów w wyborczych obietnicach. Pretendent do fotela prezydenckiego w Nowym Sączu Ludomir Handzel zapowiedział, że jeżeli wygra wybory, to do czasu rozpoczęcia swoich dwóch sztandarowych inwestycji zrzeknie się pensji na rzecz lokalnych stowarzyszeń. Na razie złożył ponoć stosowne oświadczenie w tej sprawie u notariusza. Kandydat Koalicji Nowosądeckiej zadeklarował także, że usunie pomnik żołnierzy Armii Czerwonej z miasta (w tym przypadku sprytnie ubiegła go jednak ratuszowa konkurencja). Kolejny kandydat w wyścigu do ratusza Grzegorz Fecko zapowiedział, że jeśli to on, dzięki wyborcom będzie zarządzał miastem, skończą się czasy służbowych samochodów dla prezydenta i jego zastępców.

– *Trudno mi wzbudzić w sobie podziw dla tych sztuczek i pomysłów. Życzę sukcesu tym kandydatom, którzy na mandat zapracowali przed rozpoczęciem kampanii wyborczej* – podsumowuje wMediach.pl całe przedwyborcze „zamieszanie" politolog dr Rafał Matyja.

Zebrał (ROSS)
Więcej na dts24.pl i wMediach.pl

REKLAMA

REKLAMA

Skarbem każdej ziemi jest człowiek, który do codziennego życia potrzebuje bezpieczeństwa i stabilizacji. Dziś stoimy u progu nowej unijnej perspektywy finansowej. To kolejna szansa którą trzeba dobrze wykorzystać dla rozwoju naszego regionu. Dzięki dystrybucji środków finansowych taką szansę daje Sejmik Województwa Małopolskiego.

Kandyduję do Sejmiku Małopolskiego ponieważ uważam, że dalej należy doinwestować infrastrukturę drogową, chodniki, szkoły, szpitale, przedsiębiorstwa. Potrzeba dużo środków na rozwój sieci wodnych i kanalizacyjnych. Należy rozbudować tzw. infrastrukturę krytyczną, dla podniesienia bezpieczeństwa mieszkańców w chwilach klęsk żywiołowych.

Kandyduję do Sejmiku ponieważ chcę godnie reprezentować Nasze Społeczeństwo. Pracą w Sejmiku chcę pełnić służbę wobec tych, którzy nie boją się wyzwań i oczekują dynamicznych i przemyślanych przemian. Dla mnie najważniejszy jest rozwój regionu, dlatego chcę, aby na nim nasi następcy, mogli budować swoją przyszłość.

Szanowni Państwo 16 listopada zapraszam do wyborów.

Urszula Nowogórska

MATERIAŁ POCHODZI I JEST SFINANSOWANY PRZEZ KOMITET WYBORCZY PSL

PSL MAŁOPOLSKA TU ZACZYNA SIĘ POLSKA

LISTA NUMER 1
DO SEJMIKU MAŁOPOLSKIEGO POZ. 1

URSZULA
NOWOGÓRSKA

MATERIAŁY PROMOCYJNE

Psychologiczne aspekty poczucia humoru

Międzynarodowe Stowarzyszenie Studiów nad Humorem jest organizacją, która zrzesza badaczy z różnych dziedzin, w tym również psychologów. Według naukowców zajmujących się tym zagadnieniem; poczucie humoru spełnia ważne role w życiu człowieka i wskazuje się na jego społeczne, poznawcze i emocjonalne funkcje [...]. Martin definiuje trzy psychologiczne funkcje humoru: poznawcze i społeczne skutki pozytywnych emocji, humor jako formę komunikacji społecznej oraz obniżanie napięcia i stosowanie humoru jako strategii zaradczej.

Czym więc jest poczucie humoru: potocznie rozumiany humor to przede wszystkim **„chwilowy stan usposobienia; dobry nastrój"** Szymczak, uważa, że dobry humor to *„zdolność dostrzegania zabawnych stron życia, traktowanych zazwyczaj z wyrozumiałością i pobłażliwością."*. Martin zaś twierdzi, że ***„humor jest uniwersalną ludzką aktywnością, której każdy człowiek doświadcza wielokrotnie w ciągu dnia, niezależnie od społecznego kontekstu"***.

Słynny psychoanalityk Zygmunt Freud uważał *humor za jeden z najskuteczniejszych mechanizmów obronnych,* natomiast Maslow i Allport podkreślali, że *osoby o nieagresywnym*

„Andrzej Bulzak jest osobą z którą wielokrotnie miałem okazję współpracować i na której nigdy się nie zawiodłem. Polecam Państwu jego kandydaturę."

Senator RP Stanisław Kogut

poczuciu humoru, które potrafią żartować z siebie przy jednoczesnej akceptacji własnej osoby ***charakteryzują się zdrową i dojrzałą osobowością.***

...a za tem humor jest bardzo ważnym aspektem funkcjonowania człowieka, wyrażającym się takim rodzajem interakcji, która staje się wręcz pewną metodą, wykorzystywaną przez jednostkę do osiągnięcia społecznie akceptowanych celów. Stąd humor może być umiejętnością wywierania wpływu na innych lub formą komunikacji, której posiadanie podnosi atrakcyjność człowieka oraz jego relacji interpersonalnych.

Według przeprowadzonych badań: poczucie humoru pozwala nam *zachować twarz w sytuacji trudnej.* „Twarz" jest w tym ujęciu wewnętrznym obrazem osoby podlegającym społecznej ocenie, kiedy człowiek znajduje się w niezręcznej bądź zawstydzającej sytuacji poczucie humoru staje się więc taktyką, która pozwala ochronić ten wewnętrzny obraz przed negatywną oceną społeczną.

Psychologia komunikacji poczucie humoru spostrzega jako narzędzie ułatwiające nawiązywanie kontaktów interpersonalnych. Psychologia społeczna jednoznacznie wskazuje, że humor jest społecznie pożądaną cechą u potencjalnego partnera. Z punku widzenia procesów społecznych i komunikowania się w grupie, najważniejszą charakterystyką humoru jest jego dwuznaczność, która pozwala na przekazywanie trudnych dla człowieka treści– nie wprost. Dzięki tej operacji językowej łatwiej jest zarówno wyrazić własną opinię, jak i zachować „twarz" w sytuacji nieporozumienia.

Psychologia osobowości podaje, że jednostki o dużym poczuciu humoru uważane są za **bardziej interesujące, inteligentne, sprytne, bardziej aktywne w działaniu i zdecydowanie mniej narzekające. Osoby takie są również uważane za bardziej otwarte na doświadczenia i stabilne emocjonalnie.** Te dane jednoznacznie świadczą o tym, że poczucie humoru jest społecznie pożądaną cechą; to właśnie poczucie humoru sprawia, że *trudne sytuacje życiowe zaczynają być odbierane nie w kategoriach* ***zagrożenia,*** *ale w kategoriach* ***pozytywnego wyzwania.*** Istnieją zatem przesłanki, które pozwalają postawić hipotezę, że osoby obdarzone poczuciem humoru będą rzadziej doświadczać porażek, złego samopoczucia, stresu związanego z uczestnictwem w życiu społecznym, rodzinnym czy pełniącym różne istotne i trudne funkcje społeczne.

Podsumowując należy zapytać: czy poczucie humoru jest cechą wrodzoną?

Pewna anegdota głosi, że **„Bóg stworzył kobietę, bo ma wyczucie piękna a mężczyznę, bo ma poczucie humoru"** – żart jakże piękny, z którego wynika następująca recepta na życie;

Humor jest najwspanialszą **przyprawą** w czasie uczty życia,

Śmiej się ze swoich **błędów** ale czerp z nich naukę,

Kpij ze swoich **trosk** ale zdobywaj z nich siłę,

Obracaj swoje **trudności** w żart ale pokonuj je!!!

I na koniec dlaczego warto posługiwać się humorem? – Dlaczego średnia życia kobiet jest wyższa od mężczyzn; otóż kobiety mają w sobie i piękno i humor, czego życzę Państwu i sobie, wówczas psychologiczna jakość życia zmieni się istotnie.

dr ANDRZEJ BULZAK, psycholog

Miejsce 4 na liście

PiS

dr Andrzej
Bulzak

Kandydat do Sejmiku
Województwa Małopolskiego

Służyć Polsce, słuchać Polaków

Materiał sfinansowany przez KW PiS

Podstawowe założenia mojego programu

I. Stop wykluczeniu komunikacyjnemu Limanowszczyzny, Sądecczyzny i Ziemi Gorlickiej.

II. Stop marginalizacji opieki zdrowotnej oraz opieki nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi

III. Stop likwidacji małych i średnich szkół oraz niskim nakładom na edukację.

IV. Stop przerzucaniu na samorządy zadań administracji rządowej bez przekazywania środków finansowych na ich realizację.

V. Tworzenie klimatu sprzyjającego rozwojowi przedsiębiorczości i działalności gospodarczej Subregionu.

VI. Budowanie programów podnoszących jakość życia rodzin wielodzietnych i żyjących w ubóstwie.

VII. Likwidacja barier utrudniających rozwój małych i średnich gospodarstw rolnych.

Przed śmiercią chcę zobaczyć obrazy Iszkowskiej

DTS CZYTELNIKÓW. Kazimiera Bitner od kilkunastu lat próbuje rozwiązać zagadkę zaginięcia kolekcji obrazów należących do jej nieżyjącej już przyjaciółki Zofii Iszkowskiej. *– Nie o majątek chodzi, a o spokój sumienia* – mówiła, prosząc naszą redakcję o pomoc.

– To była bardzo zacna osoba, zasłużona dla Nowego Sącza. Podobnie jak jej cała rodzina. Bardzo się z sobą zżyłyśmy – wspomina pani Kazimiera, która zaopiekowała się sędziwą Zofią Iszkowską.

Pod koniec życia podopieczna zapisała pani Kazimierze, jako jedynej bliskiej osobie, swoje mieszkanie w kamienicy i kolekcję obrazów oraz cennych bibelotów. Testament był sporządzony w obecności lekarza, który poświadczył pełnię poczytalności pani Zofii i był świadkiem, jak ta przekazała przyjaciółce klucze do mieszkania. Pani Kazimiera, zupełnie nieświadoma procedur, nie dopełniła formalności związanych z uznaniem testamentu. Mieszkanie w kamienicy przejął więc Skarb Państwa. W czasie, gdy w jej posiadaniu były klucze, ktoś jednak doszczętnie okradł lokal. Łupem sprawcy padły m.in. cenne obrazy, w 2000 roku wycenione na ponad 80 tys. zł. Na szczęście policja ujęła sprawcę – odzyskano całe mienie.

***

I tu się zaczyna gehenna pani Kazimiery. Mimo wielu starań, pisemnych zapytań, składanych do Urzędu Miasta, do policji, sądu i Muzeum Okręgowego, nikt nie chciał jej powiedzieć, co się stało z majątkiem ruchomym rodziny Iszkowskich. Wiadomo, że po odzyskaniu trafiły do policyjnego depozytu. Już nieoficjalnie pani Kazimiera dowiedziała się, że stamtąd przeniesiono je do Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu. Ale tu trop się urwał, bo, z racji unieważnienia testamentu, pani Kazimiera nie była stroną w postępowaniu. I może nawet uwierzyłaby, że rzeczywiście obrazy są w dobrych rękach, ale „życzliwi" – znajomi i sąsiedzi Zofii Iszkowskiej – przez te wszystkie lata nie szczędzili jej kąśliwych uwag, że „mydli wszystkim oczy a obrazy dawno sprzedała".

– Ja chcę tylko te obrazy zobaczyć. Przekonać się, że są w dobrych rękach, że nie poszły na stracenie. Przecież ktoś może zrobić z nich użytek, wystawić w Muzeum, w Miasteczku Galicyjskim albo skansenie... – mówi, nie kryjąc łez. *– Już mam swoje lata. Niczego nie potrzebuję. Ale chcę z tego świata odejść z czystym sumieniem...*

Mimo wielu starań, pisemnych zapytań, składanych do Urzędu Miasta, do policji, sądu i Muzeum Okręgowego, nikt nie chciał powiedzieć pani Kazimierze, co się stało z majątkiem ruchomym rodziny Iszkowskich.

Kilka lat po śmierci pani Zofii odnaleźli się jej krewni, ale zrzekli się wszelkich praw do majątku po niej, zastrzegając, że zgodnie z wolą zmarłej powinien on przejść w ręce pani Kazimiery. Ale im też nie udało się jednoznacznie ustalić losu kolekcji.

***

– Obrazy i reszta przedmiotów należących do zmarłej Zofii Iszkowskiej są u nas, w Muzeum Okręgowym. Są objęte opieką konserwatorską i wciągnięte do inwentarza depozytu – informuje nas Anna Bomba, główny inwentaryzator zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu. Przedmioty trafiły tutaj na mocy postanowienia Sądu Rejonowego na czas procesu związanego ze spadkiem. Po wyroku, w którym zadecydowano o przekazaniu majątku po śp. Iszkowskiej na rzecz Skarbu Państwa, decydentem w zarządzaniu nim został Urząd Skarbowy. Naczelnik nawet konsultował się w tej sprawie z konserwatorem zabytków, który zweryfikował ich wartość materialną i historyczną. Z kolei Muzeum ze swojej strony wyraziło chęć przejęcia części obrazów na rzecz własnej ekspozycji. Sprawa utknęła w martwym punkcie.

– Nie mamy do dziś odpowiedzi z Urzędu Skarbowego. Ponosimy koszty składowania i konserwacji, a nie możemy ani pokazać obrazów, ani nic innego z nimi zrobić – kwituje Bomba.

Niestety, nam również do czasu zamknięcia tego wydania DTS nie udało się uzyskać odpowiedzi z Urzędu Skarbowego. Zebrane informacje przekazaliśmy pani Kazimierze.

– Tak się cieszę. Trzeba było aż kilkunastu lat i waszej pomocy żeby ta sprawa w końcu się wyjaśniła...

(TISS)

REKLAMA

Limit na życie

DTS CZYTELNIKÓW. Pani Urszula Gawrońska z Nowego Sącza ma ponadsześciocentymetrowego tętniaka aorty brzusznej. Jej życie wisi na włosku, bo dodatkowo jest obciążona niewydolnością krążeniowo-oddechową, a kilka tygodni temu przeszła zawał. Od kilku miesięcy bezskutecznie szuka miejsca w szpitalu, który podjąłby się usunięcia tętniaka. Po naszej interwencji NFZ zadeklarował przeprowadzenie kontroli w tej sprawie.

Tętniaka można usunąć albo odciąć go od krążenia specjalnymi zaciskami. Druga z metod jest mniej inwazyjna i daje kobiecie większe szanse na przeżycie. Specjalista ze Szpitala Bonifratrów w Krakowie, gdzie operuje się jedynie pierwszą z metod, odmówił przyjęcia chorej i w dalszej kolejności operacji, bo – jak podkreślił w pisemnym oświadczeniu – w przypadku naszej czytelniczki rokowania są bardzo niekorzystne. I na tym stanęło, bo nikt nawet nie pofatygował się pomóc starszej pani w dostaniu się do innego specjalisty. – *W jedynej z krakowskich placówek, gdzie przeprowadza się zabiegi nowocześniejszą z metod nie ma szans dostania się na konsultacje wcześniej niż w czerwcu przyszłego roku* – mówi chora, wskazując pełny koszyk lekarstw, w tym środków silnie toksycznych i nasennych. – *Zawsze mi zostaje jakaś alternatywa...*

***

Kobieta choruje już od wielu lat. Zaczęło się od nawracających problemów z płucami. Podczas jednego z pobytów w szpitalu zbadano ją tomografem. Lekarz chciał dokładnie sprawdzić płuca, a przy okazji okazało się, że na aorcie jest tętniak. Już wtedy miał cztery centymetry. Sprawę zbagatelizowano i uznano, że skoro płuca są już „zaleczone", to chorą można wypisać do domu. Zadecydowano również, że pacjentka musi systematycznie poddawać się zabiegom dotleniającym. W tym celu starsza pani na własną rękę musiała wypożyczyć specjalne urządzenie i jest pod opieką przychodni leczenia tlenem w Limanowej. Od tego czasu chora kilka razy trafiała do sądeckiego szpitala, bo, mimo leczenia zachowawczego, jej stan się systematycznie pogarsza. Pod koniec jednego z pobytów na oddziale internistyczno-kardiologicznym w Nowym Sączu dostała silnej biegunki, która nie ustępowała przez kilka dni. Nikt nie przeprowadził dokładniejszych badań, podawano jej jedynie środki na zatrzymanie dolegliwości.

***

Gdy biegunka ustąpiła, wypisano ją do domu. Po kilku dniach jednak wróciła ze zdwojoną siłą. Chora, całkowicie osłabiona, sama wezwała pogotowie. Tym razem trafiła na oddział wewnętrzny. Biegunka nie ustępowała i dopiero po pięciu dniach, gdy starsza pani musiała korzystać z ubikacji po kilkanaście razy, jedna z lekarek nakazała przeprowadzenie badań kału. I tu nastąpił zwrot akcji, bo u starszej pani wykryto zaraźliwą bakterię C.difficille. – *Nie wysłano mnie na oddział chorób zakaźnych, bo – jak mi tłumaczono – tam nie będą umieli sobie poradzić z moimi pozostałymi schorzeniami. Natychmiast położono mnie do osobnej sali i zorganizowano tak zwany rygor sanitarny, ale wiem, że zdążyłam zarazić kilka osób. A nawet nie chcę pomyśleć, ile osób mogłam wcześniej zarazić podczas poprzedniego pobytu w szpitalu.*

Leczenie przeciągnęło się, ale natychmiast po ustąpieniu objawów chorą wypisano.

– *Gdy przyszłam na oddział, mogłam chodzić. Gdy mnie wypisywano, miałam problemy nawet z siadaniem.*

Organizm kobiety był skrajnie wycieńczony. Kilka dni po powrocie, dzieci chorej znowu wezwały karetkę. Lekarz przy przyjęciu wpisał do dokumentacji: zanik tkanki mięśniowej. Ale po kolejnej kuracji chora poczuła się rzeczywiście lepiej. Jednak nie na długo.

Dlaczego chorą w złym stanie wypisuje się ze szpitala, dlaczego nie trafia na oddział zakaźny po zdiagnozowaniu bakterii, dlaczego po zdiagnozowaniu zawału nie wezwano karetki? Na wielu etapach jest wiele pytań...

Jolanta Pulchna NFZ

***

W trakcie rutynowej wizyty kontrolnej w Limanowej w poradni leczenia tlenem jak zwykle zaordynowano szczegółowe badania krwi. Lekarz stwierdził, że wszystko wskazuje na to, że chora właśnie przeszła zawał. Kazał jej natychmiast zgłosić się do szpitala. Wiedział bowiem, że ma skierowanie w związku z tętniakiem. Pani Urszula zgłosiła się zatem do sądeckiego SOR.

– *Była godzina 10. Do szesnastej czekałam pod gabinetem na konsultację. Lekarz zlecił badania krwi i tomograf. Wyniki krwi miałam już po godzinie, na tomograf musiałam czekać, bo choć był z powodu braku miejsc. Zdecydowałam, że w takiej sytuacji wolę wrócić do domu.*

Kobieta była przekonana o słuszności swojej decyzji, bo dowiedziała się przy okazji, że szpital sądecki tętniaków nie operuje. Tym samym 65-latka została bez opieki, bo choć sprawdziła wszystkie znane jej placówki w Krakowie, nigdzie nie ma dla niej miejsca.

***

Przez cztery tygodnie czekaliśmy na wyjaśnienia od dyrekcji Szpitala Specjalistycznego im. Jędrzeja Śniadeckiego. Bez skutku. Z dnia na dzień informowano nas, że do sprawy ustosunkuje się dyrektor ds. lecznictwa Robert Witowski.

Stanowisko małopolskiego NFZ jest jednoznaczne. W obszernym oświadczeniu rzecznika prasowego Jolanty Pulchnej czytamy m.in.: „Ocena sposobu leczenia Świadczeniobiorców przez placówki leży poza kompetencjami NFZ, ale opisana sprawa może wskazywać na naruszenia praw pacjenta do świadczeń zdrowotnych odpowiadających wymaganiom aktualnej wiedzy medycznej oraz udzielanych z należytą starannością, o których mowa w art. 6 ust. 1 oraz art. 8 ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (Dz. U. z 2012 r. poz. 159 j.t. ze zm.). W związku z tym warto, by chora lub rodzina zwróciła się do Biura Rzecznika Praw Pacjenta o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego oraz podjęcie interwencji w sprawie".

Pulchna zapewnia ponadto, że: „Małopolski Oddział podejmie postępowanie wyjaśniające zarówno wobec szpitala Bonifratrów w Krakowie, jak również wobec szpitala w Nowym Sączu – w zakresie posiadanych przez Fundusz kompetencji. W opisanej przez Panią Redaktor dramatycznej historii niepokoi wiele aspektów, m.in. dlaczego chorą w złym stanie wypisuje się ze szpitala, dlaczego nie trafia na oddział zakaźny po zdiagnozowaniu bakterii, dlaczego po zdiagnozowaniu zawału nie wezwano karetki? Na wielu etapach jest wiele pytań. Brak dokładnych informacji o przyczynach odmowy przyjęcia do szpitala Bonifratrów w Krakowie, czy pacjentka w ogólne nie kwalifikuje się do zabiegu? Jeżeli pacjentka nie została bezwzględnie zdyskwalifikowana do leczenia operacyjnego, powinna jej zostać udzielona informacja przez lekarza szpitala Bonifratrów o placówkach posiadających umowę z NFZ, które mogłyby podjąć takie leczenie operacyjne.

TISS

Nazwisko Czytelniczki na jej prośbę zostało zmienione

Byłeś świadkiem interesującego zdarzenia? Masz dobre czy złe informacje, o których powinni dowiedzieć się wszyscy? Zgłoś nam temat.

REDAKCYJNY DYŻUR Tel. 18 544 64 41 lub 785 340 411
E-mail: redakcja@dts24.pl

REKLAMA

REKLAMA

Kontrakt Terytorialny

Historyczne wydarzenie dla Sądecczyzny

Jedni mówią, że zatwierdzenie Kontraktu Terytorialnego, to dla Sądecczyzny wydarzenie na miarę 25-lecia odzyskania wolności. Inni idą jeszcze dalej i przekonują, że to dokonanie wręcz historyczne porównywalne z uruchomieniem linii kolejowej do Nowego Sącza, końcem XIX wieku. Jedno jest pewne – w piątek 14 listopada do Nowego Sącza przyjeżdża Elżbieta Bieńkowska, europejski komisarz ds. rynku wewnętrznego i usług. Była wicepremier, nazywana matką Kontraktu Terytorialnego, spotka się z sądeckimi oraz małopolskimi przedsiębiorcami i samorządowcami, by pogratulować im skutecznego upominania się o interesy regionu.

Czy przyjęcie przez rząd RP Kontraktu Terytorialnego będzie kiedyś ocenianie jako wydarzenie tak ważne w historii Nowego Sącza, jak budowa linii kolejowej, która połączyła miasto i region ze światem? Przypomnijmy: 22 kwietnia 1873 r. parlament austriacki uchwalił budowę tarnowsko-leluchowskiej linii kolejowej. Jak piszą historycy „budowa kolei wyprowadziła miasto i region z zaścianka, wprowadziła w wiek pary i elektryczności. Dała zatrudnienie setkom sądeczan, podniosła poziom ich życia".

Dzisiaj sądeccy przedsiębiorcy i samorządowi liderzy podkreślają, że po raz drugi w historii stajemy wobec szansy na dynamiczny rozwój regionu. Czy nowe kolejowe połączenie i droga do Brzeska (oraz szereg innych inwestycji) dadzą nowy impuls rozwojowy ziemi sądeckiej? Na te pytania staramy się znaleźć odpowiedź w dzisiejszym dodatku.

(ICZ)

To będzie ogromny impuls dla rozwoju regionu

ROZMOWA z MARKIEM SOWĄ, marszałkiem województwa małopolskiego

– Panie marszałku, to chyba najbardziej „wychodzony" Kontrakt. Sukces na miarę 25-lecia wolności – jak to określił Leszek Zegzda w rozmowie z nami?

– Nasz sukces jest ogromny. Mamy zagwarantowane 24 miliardy złotych na inwestycje w Małopolsce w ciągu najbliższych sześciu lat. Te pieniądze są już faktem, bo Kontrakt Terytorialny dla naszego regionu został zatwierdzony przez rząd 4 listopada, a za kilka dni podpisujemy umowę. To, co udało się nam osiągnąć w negocjacjach, to efekt ogromnej pracy i bardzo dobrego przygotowania. Myślę, że mieszkańcy Małopolski także docenią ten sukces, kiedy ruszą pierwsze inwestycje.

– Przypomnijmy zatem te kilometry, które trzeba było przemierzyć (trudności, opory, lobbing, rozmowy), by został zatwierdzony w takiej formie, a które przełożą się teraz na kilometry wybudowanych dróg?

– Starania o realizację inwestycji kluczowych dla całego regionu trwały od kilku lat. Prace koncepcyjne i merytoryczne przygotowanie odbywały się w latach 2010–11, później były konsultacje i wreszcie ten najważniejszy etap – dyskusje z rządem, które rozpoczęły się na początku tego roku. Jednak najważniejsze kwestie udało się ustalić na ostatnim spotkaniu pod koniec września. Nie było łatwo, nasze oczekiwania i stanowisko Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju znacznie się różniły. Negocjacje trwały trzy godziny i 40 minut – najdłużej ze wszystkich województw. Ze strony Małopolski Kontrakt negocjowałem ja i wicemarszałek Ciepiela. A po drugiej stronie stołu siedziało kilkanaście osób. Początek był spokojny, zaczynaliśmy od tego, czego byliśmy najbardziej pewni, czyli od budowy drogi S7 na odcinku Lubień – Rabka i z Krakowa do granicy z województwem świętokrzyskim. To inwestycja warta ok. 6,3 mld zł. Uzgodniliśmy też 3,8 mld na drogę z Pyrzowic do Bielska – Białej. Później było już trudniej.

FOT. ANDRZEJ RUBIŚ

– Do jakich inwestycji było najtrudniej przekonać rząd?

– Do niektórych inwestycji w ogóle nie było zastrzeżeń. Ale były też takie, o które musieliśmy walczyć do samego końca. Bardzo długo dyskutowaliśmy o drodze Brzesko – Nowy Sącz. Na budowę 16-kilometrowego odcinka z Nowego Sącza do Łososiny potrzeba 500 mln zł. Dodatkowo utrudniał sprawę fakt, że tej inwestycji nie

Dokończenie na str. 18

To będzie ogromny impuls dla rozwoju regionu

Dokończenie ze str. 17

było wcześniej w żadnych dokumentach rządowych. Musieliśmy przekonać Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad do naszej koncepcji, pokazać, że mamy już gotową część dokumentacji. Trudne były także negocjacje dotyczące obwodnic Nowego Sącza, Dąbrowy Tarnowskiej, Zabierzowa i Zatora. Jednak tu mieliśmy też mocne argumenty, na przykład to, że sami budujemy obwodnicę Skawiny.

– Kontrakt ma wielkie znaczenie dla Sądecczyzny. Jak nasz region będzie wyglądał za sześć lat? I jak te inwestycje zmienią życie mieszkańców naszego regionu?

– Sądecczyzna bardzo skorzysta na tych inwestycjach. Choćby na budowie wspomnianego już odcinka drogi między Nowym Sączem i Łososiną. W ciągu doby przejeżdża tędy około 14,5 tys. samochodów. Nowa droga na pewno pozwoli rozładować ruch w trzech kluczowych miejscach: przy wjeździe do Sącza i na moście w Kurowie, pozwoli także ominąć górę Just, na której jest czynne osuwisko. Trzeba pamiętać, że to trudny teren, ale jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to w ciągu trzech lat powstanie pełna dokumentacja inwestycji, a prace będą mogły ruszyć pod koniec 2017 roku. Mam też nadzieję, że w tych najbliższych latach uda się zdobyć pieniądze na dalszą część drogi, do Brzeska. Sądecczyzny dotyczy również najważniejsza i największa inwestycja kolejowa, którą z sukcesem negocjowaliśmy i została zapisana w Kontrakcie Terytorialnym. Mam na myśli budowę nowej linii Podłęże – Szczyrzyc – Tymbark/Mszana Dolna. Na ten projekt i na modernizację już istniejącej linii kolejowej Chabówka – Nowy Sącz mamy 6 miliardów zł. A wracając do dróg, w Kontrakcie jest jeszcze obwodnica Nowego Sącza w ciągu drogi krajowej nr 28. Myślę, że jest się z czego cieszyć, bo są to inwestycje

FOT. UMWM

Lokalne lobby nie jest bez znaczenia. Spotkania i rozmowy z przedsiębiorcami i samorządowcami z terenu Sądecczyzny dostarczyły nam wielu argumentów do walki o te kluczowe inwestycje. Zależy nam na rozwoju subregionu sądeckiego tak samo, jak mieszkańcom i przedsiębiorcom, dlatego potrafiliśmy przekonać rząd do swoich racji

Sądecczyzna bardzo skorzysta na tych inwestycjach. Choćby na budowie wspomnianego już odcinka drogi między Nowym Sączem i Łososiną. W ciągu doby przejeżdża tędy około 14,5 tys. samochodów. Nowa droga na pewno pozwoli rozładować ruch w trzech kluczowych miejscach: przy wjeździe do Sącza i na moście w Kurowie, pozwoli także ominąć górę Just, na której jest czynne osuwisko

E.	PRZEDSIĘWZIĘCIA SŁUŻĄCE ROZWOJOWI SUBREGIONU SĄDECKIEGO	Szacunkowa wartość (w mln zł)
Przedsięwzięcia podstawowe:		
1	Przygotowanie dokumentacji dla drogi krajowej Brzesko – Nowy Sącz i budowa odcinka Łososina Dolna – Nowy Sącz	500
2	Obwodnica Nowego Sącza (Chełmca) w ciągu DK 28	30
3	Budowa nowej linii kolejowej Podłęże – Szczyrzyc – Tymbark/Mszana Dolna oraz modernizacja istniejącej linii kolejowej nr 104 Chabówka – Nowy Sącz	6 000
Przedsięwzięcia warunkowe		
1	Obwodnica Limanowej w ciągu DK28	500
2	Obwodnica Gorlic w ciągu DK28	150
3	Udrożnienie układu komunikacyjnego w stolicy subregionu sądeckiego – budowa trasy zachodniej (Budowa nowego połączenia miast Nowy Sącz i Stary Sącz)	161,3
4	Rewitalizacja linii kolejowej nr 96 odc. Stróże – Muszyna	400
5	Rewitalizacja linii kolejowej nr 108 odc. Stróże – granica województwa	91
6	Szlak Architektury Drewnianej – piecza nad autentyzmem i integralnością zabytkowych obiektów drewnianych (w tym 8 obiektów UNESCO)	do ustalenia
7	Rozwój radioterapii – Nowy Sącz	do ustalenia
8	Rozwój oraz modernizacja szpitalnej, ambulatoryjnej i środowiskowej bazy lecznictwa psychiatrycznego oraz uzależnień – Nowy Sącz oraz ośrodki subregionalne	do ustalenia

bardzo ważne dla Sądecczyzny i jej mieszkańców. Wszyscy wiemy, że dostępność komunikacyjna jest podstawowym warunkiem rozwoju gospodarczego i takiego efektu spodziewamy się w tym przypadku. Rozwój turystyki, przedsiębiorczości, otwarcie się nowych możliwości na rynku pracy – korzyści będą na pewno widoczne i odczuwalne dla Sądeczan.

– Wiele środowisk, szczególnie przedsiębiorców, zabiegało o inwestycje. Oni również mogą czuć się ojcami sukcesu? Bo matka jest bezsprzecznie jedna – była już minister, a dziś komisarz europejska Elżbieta Bieńkowska.

– Lokalne lobby nie jest bez znaczenia. Spotkania i rozmowy z przedsiębiorcami i samorządowcami z terenu Sądecczyzny dostarczyły nam wielu argumentów do walki o te kluczowe inwestycje. Zależy nam na rozwoju subregionu sądeckiego tak samo, jak mieszkańcom i przedsiębiorcom, dlatego potrafiliśmy przekonać rząd do swoich racji. Zresztą już wcześniej przy każdej okazji przypominaliśmy, że Sądecczyzna jest terenem wykluczonym komunikacyjnie i odłożenie realizacji drogi do Brzeska po 2020 roku miałoby bardzo negatywne skutki dla rozwoju tego subregionu. A jeśli chodzi o poparcie ówczesnej minister, a dziś komisarz Elżbiety Bieńkowskiej, to zawsze mogliśmy liczyć na jej zaangażowanie w projekty związane z rozwojem gospodarczym naszego województwa.

– Zatwierdzenie Kontraktu Terytorialnego to epokowe wydarzenie? Możemy mówić o rewolucji na miarę naszych czasów?

– Sam sposób uzgadniania inwestycji jest przełomowy. Przypomnę, że Kontrakt Terytorialny to zupełnie nowy instrument, który pozwala skoncentrować środki finansowe na najważniejszych dla rozwoju Małopolski zadaniach. Jest to umowa między rządem a samorządem województwa, w której określone zostały cele rozwoju regionu, konkretne przedsięwzięcia, zasady ich realizacji i finansowania. Natomiast jeśli chodzi o inwestycje zaplanowane na Sądecczyźnie, to na niektóre z nich mieszkańcy czekają od wielu lat. O konieczności budowy linii kolejowej Podłęże – Szczyrzyc – Mszana Dolna mówi się od XIX wieku. Podróż koleją z Limanowej do Krakowa w 45 minut – dziś to brzmi jeszcze jak sen, ale to już realna perspektywa. Podobne korzyści da nowa droga do Brzeska. Krakowski rynek pracy będzie na wyciągnięcie ręki dla Sądeczan i będzie to działać w dwie strony – znikną bariery, o których tak dużo się słyszało w ostatnim czasie. Sądecczyzna otworzy się na turystów i inwestorów z całego świata. To będzie taki impuls do rozwoju, nic nie pobudza go bardziej niż możliwość szybkiego dojazdu. W tym sensie decyzje o przygotowaniu i finansowaniu tych inwestycji są przełomowe.

Dziękuję za rozmowę.

(PEK)

Projekty drogowe

S-7: Lubień-Rabka	3,46 mld
S-7: Węzeł Igołomska - granica województwa	2,89 mld
S-1: Pyrzowice – Bielsko Biała	3,8 mld
Nowa Droga Krajowa: Brzesko-Nowy Sącz (odcinek Nowy Sącz-Łososina Dolna)	500 mln
Obwodnica Zabierzowa	400 mln
Obwodnica Zatora	46 mln
Obwodnica Dąbrowy Tarnowskiej	220 mln
Obwodnica Nowego Sącza	30 mln
Węzeł Bochnia	95 mln
Węzeł Wierzchosławice	135 mln
Węzeł Podłęże	40 mln

Projekty kolejowe

E30: Kraków-Rudzice	1,7 mld
Modernizacja Katowice-Kraków	1,68 mld
Łącznica Kraków-Zabłocie	360 mln
nr 62 Tunel-Sosonowiec	220 mln
Budowa Nowej Lini Kolejowej Podłęże-Szczyrzyc -Tymbark/Mszana Dolna i modernizacja Chabówka-Nowy Sącz	6 mld
nr 93: Trzebinia-Czechowice Dziedzice	438 mln
117 Kalwaria Z. - granica województwa	160 mln
nr 131 Gliwice -Oświęcim	300 mln
nr 8: Skarżysko K. - Kozłów	110 mln

Okres obowiązywania nie wykracza poza perspektywę finansową UE, ale **zawierany jest na minimum 3 lata** – pierwsza edycja ma charakter pilotażu i będzie dotyczyła wyłącznie województw.

KONTRAKT TERYTORIALNY

Obejmuje **jedynie przedsięwzięcia najważniejsze** ze względu na realizację celów strategii rozwoju uzgodnionych na poziomie kraju oraz strategii dotyczących danego terytorium, które zostały uzgodnione między stronami w procesie negocjacji.

Umowa pomiędzy rządem a samorządem terytorialnym, której przedmiotem są uzgodnione wspólne cele rozwoju dotyczące danego terytorium, zasady realizacji interwencji oraz przedsięwzięcia priorytetowe.

Źródło: http://www.fundusze20072013.malopolska.pl

Jesteśmy wpisani w narodową sieć rozwoju komunikacji!

Leszek Zegzda,
radny wojewódzki, przewodniczący klubu radnych Platformy Obywatelskiej:

– Ostatnie dwie kadencje w województwie małopolskim i w subregionie sądeckim to dobre i skuteczne wykorzystanie środków europejskich z Małopolskiego Regionalnego Programu Regionalnego. W naszym regionie powstało wiele ważnych inwestycji. Wystarczy wspomnieć nowe obwodnice – Stary Sącz, Podegrodzie, Muszyna, budynki użyteczności publicznej np. oddział onkologii w szpitalu sądeckim, Kasztel Szymbark, Miasteczko Galicyjskie, Sokół w Nowym i Starym Sączu, setki wybudowanych szkół, sal gimnastycznych, basenów, boisk w ramach programu Orlik czy odrestaurowanych centrów miast, miasteczek i wsi. Wymienione inwestycje dają powody do satysfakcji. Bardzo się zmieniło wokół nas!

Niby pełen sukces, ale... Pamiętam takie spotkanie w Nowym Sączu, kiedy liderzy sądeckiego biznesu powiedzieli Markowi Sowie: „Panie Marszałku! My jesteśmy gotowi zrezygnować ze wszystkich środków europejskich na rzecz tej jednej, najważniejszej inwestycji drogowej Brzesko – Nowy Sącz". Determinacja przedsiębiorców w tej sprawie miała stuprocentowe poparcie społeczne.

Dziś oczekiwania i marzenia naszego regionu nabierają konkretnego i realnego kształtu.

Nie boję się powiedzieć, że rozpoczęcie prac nad pełną dokumentacją techniczną drogi pospiesznej Brzesko – Nowy Sącz (w tym budowa pierwszego odcinka do Łososiny Dolnej), wpisanie na listę podstawową linii kolejowej Kraków – Podłęże – Szczyrzyc – Nowy Sącz jest wydarzeniem na miarę 25-lecia odzyskania wolności! Jeśli dodamy do tego dokończenie budowy północnej obwodnicy Nowego Sącza, wybudowanie obwodnicy zachodniej, to ze spokojem mogę powiedzieć, że z podniesionymi głowami kończymy kadencję 2010–2014.

W tym kontekście muszę podkreślić osobistą zasługę marszałka Marka Sowy, którego nie boję się nazwać ojcem chrzestnym Kontraktu Terytorialnego. Jego upór i determinacja przyniosła efekt dzięki bardzo życzliwej postawie premier Elżbiety Bieńkowskiej, która jest, również mówiąc w przenośni, matką chrzestną tych przedsięwzięć. Dziękuję również sądeckim przedsiębiorcom za ich determinację, mediom sądeckim za nacisk, samorządowcom za współpracę, koleżankom i kolegom radnym w Sejmiku – szczególnie Zygmuntowi Berdychowskiemu – za jednomyślność, posłom – szczególnie Andrzejowi Czerwińskiemu – za upór i konsekwencję, wielu organizacjom i stowarzyszeniom za bezinteresowną walkę o wspólne dobro.

Wszystkim malkontentom, którzy narzekają, że za późno, że nie całość, że na razie „tylko" pół miliarda na „Sądeczankę" chcę powiedzieć: wreszcie jesteśmy wpisani w narodową sieć rozwoju komunikacji! Jesteśmy wpisani do oficjalnego dokumentu rządowego podpisanego z samorządem regionalnym, który zwie się Kontraktem Terytorialnym. To wielki, gigantyczny sukces! Dmuchajmy i chuchajmy nań. To nasze dziecko i nasza nadzieja na dobrą przyszłość, na rozwój.

Marszałek – życzliwy sojusznik Sądecczyzny

Kazimierz Pazgan,
prezes Konspol Holding:

– Marszałek Marek Sowa to wybitny wizjoner i realizator – wydawać by się mogło – niemożliwych do niedawna inwestycji na Sądecczyźnie i w Małopolsce. Nie obawiam się używać tutaj górnolotnych słów i popadać w pewien patos, bo jestem przekonany, iż jesteśmy uczestnikami historycznych wydarzeń. I nawet, jeśli nie doceniamy w pełni tego, czego jesteśmy dziś świadkami, to nie mam wątpliwości, że docenią to następne pokolenia. Historia uczy, że współcześni zwykle nie zauważają rangi wydarzeń, w których biorą udział, uważając je za coś oczywistego. I tak będzie w przypadku Kontraktu Terytorialnego.

Dlatego nie waham się powiedzieć, że efekty inwestycji zapisanych w kontrakcie będą służyć nie tylko nam, ale również – a może przede wszystkim – następnym pokoleniom. To fantastyczna sprawa, bo świadczy o tym, że są to działania podjęte nie tylko z myślą o dniu dzisiejszym i perspektywie najbliższych wyborów, ale są elementem planowania strategicznego, bo wybiegają na 10, 20 a może i 50 lat naprzód.

Nie przypadkiem o tym mówię, bo trzeba podkreślić w tym miejscu ogromną rolę naszych samorządowców, a w szczególności marszałka Marka Sowy i radnego wojewódzkiego Leszka Zegzdy. Jestem absolutnie przekonany, że Małopolska nie miała jeszcze takiego gospodarza, jakim jest Marek Sowa. To przede wszystkim dzięki jego zaangażowaniu i determinacji Sądecczyzna zyskała tak korzystne zapisy w Kontrakcie Terytorialnym. Gdyby nasz region nie miał w marszałku tak życzliwego sojusznika, to istniało realne ryzyko, że na długie lata pozostaniemy głęboką prowincją inwestycyjną z daleka omijaną przez unijne fundusze mające sprzyjać rozwojowi. Aż boję się pomyśleć, co by się stało z naszym regionem, gdyby nasze postulaty nie znalazły się w Kontrakcie Terytorialnym. Nasza frustracja i poczucie wykluczenia, nasze przekonanie, iż żyjemy z daleka od ważnych wydarzeń sięgnęłyby zenitu.

To kapitalna sprawa, że w najbliższych latach zrobimy m.in. komunikacyjny krok w kierunku Polski i Europy. To dla ludzi prowadzących tu przedsiębiorstwa informacja ważna jak tlen. Dzisiaj mogę powiedzieć: nie musimy już myśleć o przenoszeniu naszej działalności lub jakiejś jej części w lepiej skomunikowane rejony kraju. To ważny sygnał dla nas wszystkich żyjących tutaj: widzę kolejną ogromną szansę dla Sądecczyzny. To będzie skutkować rozwojem, miejscami pracy i satysfakcją nas wszystkich. Jako sądeczanin jestem po prostu szczęśliwy.

Ten kontrakt, to nasze okno na świat

Paweł Kukla,
prezes Sądeckiej Izby Gospodarczej:

– Chylę czoła przed wszystkimi środowiskami, które z ogromną determinacją walczyły, by Kontrakt Terytorialny zyskał taki kształt. Szczególne podziękowania należą się marszałkowi Markowi Sowie za zaangażowanie w przeforsowanie sprawy „Sądeczanki", która przecież tyle razy była odstawiana na boczny tor. Przypomnę, że w 2004 r. z naszej inicjatywy, poprzez Komisję Wspólną Samorządów Terytorialnych i Gospodarczych Małopolski, złożyliśmy wniosek, który już zapoczątkował pewne przemiany. Doprowadziliśmy do przekształcenia drogi Krzyżówka–Tylicz–Muszynka z powiatowej na krajową, a to uruchomiło ciąg kolejnych zdarzeń i inwestycji.

A co idzie za tymi zaplanowanymi w Kontrakcie Terytorialnym? Te inwestycje otworzą okno importowe i eksportowe Sądecczyzny. Mam na myśli wywóz gotowych produktów, jak również surowców do produkcji. Niestety, teraz na kierunku południowym, mając najbliższe przejście towarowe w Barwinku i Chyżnem, jesteśmy całkowicie zablokowani. Mam nadzieję, że wszystkie inicjatywy doprowadzą do trwałego połączenia Sądecczyzny z autostradą D1 na Słowacji. Myślę, że zakontraktowane połączenie kolejowe Podłęże – Piekiełko – Nowy Sącz doprowadzi również w konsekwencji do tego, że sądeczanie zbliżą się do metropolii krakowskiej. Według założeń pociąg z Nowego Sącza do stacji głównej w Krakowie ma jeździć 58 minut. Przy finalizacji połączenia Kraków Główny z Balicami daje to mieszkańcom jeszcze szersze, międzynarodowe perspektywy.

Z kolei inne projekty w połączeniu z zaplanowanymi w Kontrakcie inwestycjami mogą znacznie ożywić ten region gospodarczo. W przyszłym Małopolskim Programie Operacyjnym są bowiem zagwarantowane pieniądze na przygotowanie stref aktywności gospodarczej. W sytuacji, gdy niedawno władze Nowego i Starego Sącza oraz Chełmca porozumiały się w zakresie połączenia ul. Piramowicza przez most nad Dunajcem do Brzeznej z planowaną Węgierską – Bis, po drugiej stronie rzeki, gdzie są piękne, wolne przestrzenie, tego typu strefy mają rację bytu. To wszystko daje podwaliny pod dynamiczny rozwój nie tylko miasta, ale całej Sądecczyzny.

Nikogo też już nie trzeba przekonywać, że infrastruktura komunikacyjna przybliża atrakcje turystyczne. A tych na Sądecczyźnie nie brakuje. Teraz wszystkie siły należałoby skierować na projekt Siedmiu Dolin. On z Sądecczyzny uczyni atrakcję turystyczną samą w sobie. Ma szansę powstać tu największa trasa narciarska w Polsce prowadząca przez Roztokę, Słotwiny, Jaworzynę, Szczawnik aż do Wierchomli. I o to teraz trzeba zabiegać.

Nowy Sącz bliżej Polski i Europy

Zbigniew Konieczek,
prezes Zarządu Newag S.A.:

– Jestem pod ogromnym wrażeniem tego, co usłyszałem i zobaczyłem podczas wystąpienia marszałka Marka Sowy. Z wiadomych względów szczególnie bliska jest mi idea budowy linii kolejowej do Krakowa przez Piekiełko. To byłaby kapitalna sprawa, móc dojechać pociągiem do stolicy Małopolski w godzinę. 60 minut to normalny czas dojazdu do pracy w dużym mieście. Tym samym codzienne dojazdy z Nowego Sącza do Krakowa nie byłyby niczym nadzwyczajnym. Chcę jednak podkreślić, że ta zasada działa w dwie strony. Przecież w Nowym Sączu też są potrzebni wysokokwalifikowani fachowcy i jestem przekonany, że zapotrzebowanie na nich będzie jeszcze większe. Kraków takich ludzi kształci, a Nowy Sącz może im dać pracę bez konieczności przeprowadzania się. To ogromna szansa dla ludzi i regionu! Szansa na bardziej dynamiczny rozwój. Z tym wiąże się również inny ważny program operacyjny w nowej perspektywie finansowej – inteligentny rozwój. Bardzo mnie to cieszy, bo oczywiście inwestowanie w infrastrukturę jest bardzo ważne, ale inwestowanie w kształcenie ludzi, w innowacyjność, nowe rozwiązania jest nie do przecenienia.

Bardzo ważny jest również fakt, iż znajdziemy się – jako miasto i region – na jednym z głównych szlaków kolejowych w tej części Europy ze Skandynawii na Bałkany. Dotychczas narzekaliśmy, że leżymy na uboczu, że jesteśmy komunikacyjnie wykluczeni, więc teraz nie będziemy mieli powodu, by narzekać. Jeśli do tego dodamy budowę drogi do Brzeska, to ten efekt wzmacnia się jeszcze bardziej. Myśląc o tej drodze, nie możemy mówić, że ona skończy się na Nowym Sączu, bo przecież ona musi prowadzić dalej i przez Słowację zbliżyć nas do Europy.

REKLAMA

KAZIMIERZ **FAŁOWSKI**
KANDYDAT NA PREZYDENTA

NOWA PRAWICA
NOWA JAKOŚĆ W NOWYM SĄCZU

REKLAMA

Złote Jabłko Sądeckie dla Marii Ruśniak

Złotym Jabłkiem Sądeckim, za wieloletnią działalność społeczną na rzecz mieszkańców Sądecczyzny, Zarząd Powiatu Nowosądeckiego wyróżnił Marię Ruśniak.

Maria Ruśniak jest nauczycielem z wykształcenia i powołania. Od 1987 sprawuje funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kamionce Wielkiej.

W latach 1990–1998 pełniła funkcję przewodniczącej Rady Gminy w Kamionce Wielkiej, a następnie przez dwie kadencje (1998–2006) była radną Powiatu Nowosądeckiego. W Radzie pełniła m.in. funkcje przewodniczącej Komisji Polityki Społecznej. Pracowała również w Radzie Społecznej Małopolskiego Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Nowym Sączu w latach 2002 – 2010.

Jest świetną organizatorką i zwolenniczką kultywowania tradycji ludowych, posiada niezwykłą umiejętność mobilizacji do działań dla dobra ogółu. W szkole gdzie pracuje działają - UKS „Krzemień", Zespół Śpiewaczy „Kamionczanki" (w którym Pani Maria aktywnie bierze udział) oraz chór.

Odznaczenie wręczyli starosta Jan Golonka oraz wicestarosta Mieczysław Kiełbasa

KWW Sądecki Ruch Samorządowy

Maria RUŚNIAK

Okręg nr 5

Lista nr 14 – Żółta karta do głosowania
Gmina Kamionka Wielka
Gmina Nawojowa
Gmina Łabowa

Pozycja 2

MARIA RUŚNIAK – mieszka w Kamionce Wielkiej, trzy córki: Jolanta, Katarzyna, Małgorzata, wykształcenie wyższe. W latach 1967–1969 nauczyciel w Królowej Górnej. Od roku 1969 nauczyciel, a od 1987 roku dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 im. św. Kingi w Kamionce Wielkiej, od 2010 roku dyrektor Zespołu Szkół nr 2 w Kamionce Wielkiej. Radna gminy w latach 1986–1990, następnie od 1990 do 1998 roku przewodnicząca Rady Gminy Kamionka Wielka. Radna Powiatu Nowosądeckiego II i III kadencji (1998–2006), przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej RPN. Miłośniczka oraz wielka propagatorka folkloru i kultury ludowej. Kierownik zespołu śpiewaczego „Kamionczanki". Do nowej Rady kandyduje pod hasłem: „Edukacja dzieci i młodzieży najważniejszym zadaniem społeczeństwa". Chciałabym zająć się oświatą, edukacją, kulturą, zdrowiem i szeroko rozumianą opieka społeczną.

Wybory do Rady Powiatu Nowosądeckiego

Męski sport?

Rafał Matyja
Całkiem nowy Sącz

Żużel... boks... brydż...? Nie, wybory prezydenckie w Małopolsce. Wystartuje w nich tylko jedna kobieta i 24 mężczyzn. Może ktoś wzruszy ramionami i powie, że w tym sporcie i tak prawie zawsze wygrywają mężczyźni, że kobiety są prezydentami zaledwie w kilku z ponad steki miast „prezydenckich". Ale jednak są. W Warszawie i Łodzi, ale także w Radomsku, Zgierzu i Rudzie Śląskiej. To prawda. Chodzi mi nie o to, czy kobiety zostaną wybrane, ale o to, że nie mogą wygrywać, jeśli nie startują wcale.

Gdyby w Małopolsce 10 proc. w gronie kandydatów stanowiły kobiety, tak jak na Podkarpaciu, albo 17 proc. – jak w województwie śląskim, to pewnie można by uznać, że nie ma sprawy. Ale to 4 procent, czy też mówiąc po ludzku: jedna kandydatka! Nie wygląda to najlepiej. Tą jedynaczką będzie Marta Patena w wyborach na prezydenta Krakowa. Ktoś powie, no tak – w dużych miastach kobietom może łatwiej. A ja pamiętam jeszcze pierwsze wybory bezpośrednie w Nowym Sączu w 2002 roku, kiedy o prezydencki fotel walczyły aż cztery kandydatki, a Bożena Jawor i Zofia Pieczkowska miały spore szanse na wejście do drugiej tury.

Szczęśliwie, wśród kandydatów na burmistrza i wójta w małopolskich miastach i gminach jest już ponad 11 proc. kobiet, a w gronie kandydatów na radnych gmin – jedna trzecia. I to mimo faktu, że poza Krakowem, Nowym Sączem i Tarnowem obowiązuje ordynacja większościowa. Czyli na niższych szczeblach samorządowej drabiny udział kobiet jest czymś naturalnym. Warto – zamiast silnie zideologizowanej i pełnej uprzedzeń dyskusji o gender/dżender (niepotrzebne skreślić) – rozmawiać o realnych barierach awansu kobiet w polityce. Części z nich nie sposób znieść przy pomocy narzędzi takich jak kwoty, parytety czy suwak. Chętnie poznałbym opinie liderów partii, szefów stowarzyszeń samorządowych, kobiet, które zajmują się polityką samorządową.

Nie uwierzę tylko w jeden argument właściwy niektórym męskim sportom... że prezydentura szkodzi zdrowiu pań bardziej niż panów.

Źródło: wMediach.pl

Uroda kampanii wyborczej

Jerzy Wideł
Z kapelusza

W królewskim grodzie Nowym Sączu przed wyborami władz samorządowych dzieją się rzeczy, o jakich się nawet nie śniło największym sądeckim politycznym filozofom. Sądecczyzna osobliwie postrzegana jest w kraju jako środowisko klerykalno-dewocyjne, bastion polityczny Prawa i Sprawiedliwości. Każdy, kto nosił znaczek PiS w klapie i miał ambicje polityczne, zrobił karierę. Dość powiedzieć, że jeszcze niedawno statystycznie liczba posłów PiS na mieszkańca tej krainy była najwyższa w kraju – ba, nawet na świecie. Prezes Jarosław Kaczyński z dumą podkreślał, że w kraju ma tylko trzech prezydentów miast ze swoich szeregów: w Radomiu, Elblągu i właśnie w Nowym Sączu. Prezydent Ryszard Nowak należy do „starego zakonu" nieistniejącego Porozumienia Centrum. Z tą uwagą, że „należy" nie znaczy tu, że jest on starozakonnym z wiary.

Świętej pamięci prezydent RP Lech Kaczyński został przed laty z inicjatywy (wtedy PiS-owca) Artura Czerneckiego honorowym obywatelem miasta. Kiedy jednak Czerneckiego wydalono z partii Jarosława-Polskę-Zbaw, to jego pomysł o nadaniu rondu przy galerii Trzy Korony imienia byłego prezydenta RP obalili... PiSowscy i pro-PiSowscy radni.

Z pola debaty publicznej znikają merytoryczne spory, argumenty, a jest okładanie się kłonicami

Rondo i galeria rzuciły cień także na świetlanej karierze prezydenta Nowaka. Bastion PiS zaczął się chwiać. Jego mury w obecnej kampanii wyborczej kruszeją, i to bynajmniej nie za sprawą lewaków, genderystów, gejów i lesbijek, ale, no właśnie...

Do walenia się PiS-owskich murów przyczyniła się hiszpańska eskapada trzech muszkieterów i sam prezydent Nowak za sprawą swoich niefortunnych i aroganckich wystąpień telewizyjnych. Dał tym samym pożywkę swoim konkurentom. Może się okazać, że przed II turą wyborów 30 listopada, bo nie ma wątpliwości, że do tej tury dojdzie i wtedy się pojawi na sądeckiej ziemi osobiście sam prezes, by ratować PiS-owską ojczyznę.

Uroda wyborcza mocno podkreśliła się rumieńcem w Podegrodziu. Tamtejsi lachowscy patrioci na dwa tygodnie przed wyborami odkryli, że podegrodzkie firmy budują obiekty użyteczności publicznej tak, jakby nie robiły tego od wielu, wielu lat. Dają pracę podegrodzianom, co nie wszystkim się podoba. Czy to nie dziwne i jakże lachowskie.

Tak więc z pola debaty publicznej znikają merytoryczne spory, argumenty, a jest okładanie się kłonicami. Podobna uroda wyborcza zapanowała też w Łącku. Stąd popularne stały się hasła sądeckiego folkloru. „Tak czy owak, byle nie..." (wpisać stosowne nazwisko wedle uznania i „Tak czy owak, tylko"... (tu wpisać nazwisko, przy którym postawimy krzyżyk 16 listopada). W każdym razie jednak, tak czy owak idę na niedzielne wybory.

Dlaczego Ewa Demarczyk miała rację już 40 lat temu

Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

1.

Ogólnopolskie media znowu wzięły na warsztat stan tego, czym oddychamy, a co gdzie indziej nazywane jest powietrzem atmosferycznym. „Powietrze gorsze niż piraci drogowi", „Mamy najgorsze powietrze w Europie, a pośrednio – olbrzymią liczbę przedwczesnych zgonów" – wali po oczach wielkim tytułem „Gazeta Wyborcza". Lokalne media powietrza na warsztat nie biorą, bo to temat, który się słabo klika, a jak coś się nie klika, to tego nie ma. Przyznaję, powietrze temat trudny, bo jak pisać o czymś, czego gołym okiem nie widać? I tu bym się spierał, bo sądeckie powietrze akurat widać bez mikroskopu, szczególnie wieczorem. Ale powietrza nie chcą się chwytać nawet kandydaci, no bo jak tu zbić kapitał wyborczy na czymś, czym nikt się nie interesuje? Ba, powietrzem nie interesują się nawet sami mieszkańcy, jakby zasłuchali się w piosenkę Ewy Demarczyk, która od czterdziestu lat śpiewa, że „widać można żyć bez powietrza". W Nowym Sączu można. I tylko „Gazeta Wyborcza" nic sobie nie robi z sądeckiej zmowy milczenia, rysując na pół strony przerażający wykres, z którego wynika, że wszystkie europejskie stolice razem wzięte (!!!) mają niższą emisję zabójczego benzo(a)piranu niż wyludniający się Nowy Sącz. Jeśli ktoś zrozumiał to ostatnie zdanie, to powinien natychmiast wstać, podejść do okna i zacząć głośno krzyczeć! Cisza? No właśnie.

2.

Ale nie smućcie się Drodzy Sądeczanie, wszak od niedawna mamy Sądecki Dzień Radości! Jak można wyczytać w specjalnym komunikacie, teraz każdego roku w październiku musimy pamiętać, aby – cytuję z pamięci – „cieszyć się każdym dniem, tym co się nam powiodło, najmniejszą sprawą, bo w codziennym pośpiechu zapominamy o takich rzeczach". To fantastyczna wiadomość, bo teraz przynajmniej jeden dzień w roku będzie radosny! Wierzę, że ta wiadomość napełnia nie tylko moje serce radością! Smutni sądeczanie uśmiechnijcie się, właśnie ktoś wam zafundował okazję do radości! Co prawda wygląda to trochę jak w Korei Północnej, gdzie ludzie uśmiechają się na rozkaz, ale dobry choćby i uśmiech na wyraźne polecenie władz. Oczywiście kalendarz ani myśli być sprawiedliwy, bo z 365 dni roku 126 dni to te, kiedy przekroczony został limit zanieczyszczeń powietrza w mieście, a tylko jeden dzień to dzień radości. Sorry, taki mamy klimat, a dokładnie to taki mamy kalendarz.

3.

A w kalendarzu na najbliższy piątek wizyta Elżbiety Bieńkowskiej. Unijnego urzędnika w randze komisarza jeszcze Nowy Sącz nie widział, więc już sam fakt przyjazdu byłej wicepremier świadczy o tym, że nasze miasto i region zaczyna być widziane z Warszawy, a nawet z Brukseli. W łeb więc biorą krążące dotychczas po manowcach opinie, że władza centralna i wojewódzka (PO) nie lubi sądeckiej władzy lokalnej (PiS) i dlatego skąpi jej grosza na wszystko. Dziwne, bo marszałek Marek Sowa przywozi jutro do Nowego Sącza nie tylko komisarz Bieńkowską, ale również parafowany przez rząd Kontrakt Terytorialny, który jest dla naszego miasta i regionu niezwykle korzystny. Poświęcamy Kontraktowi sporo miejsca w tym wydaniu DTS, dlatego nie ma sensu powtarzać tu, co on dla nas wszystkich może oznaczać. Może, ale nie musi, bo to głównie od nas zależy, jak wykorzystamy daną nam szansę. Warto jednak zauważyć, że niektórzy komentatorzy Kontraktu Terytorialnego porównują ów dokument do decyzji parlamentu CK Austrii o budowie kolei przez Nowy Sącz. Kto jakimś cudem nie wyczytał tego na lekcji historii, temu przypomnimy, że od momentu, kiedy zaczęły tu docierać pociągi, Nowy Sącz już nigdy nie był tym samym miastem. Był już wyłącznie większy, nowocześniejszy i bogatszy. Teraz może być podobnie, ale nic się samo nie stanie.

4.

Wybory? Cóż tu można dodać, kiedy na tej samej kolumnie tuż obok ma się za sąsiada takiego znawcę sceny politycznej jak dr Rafał Matyja. Jaka ta kampania była każdy (kto ma oczy) widział i wnioski wyciągał. Długimi okresami była nudna, niczym szczególnym nie zaskoczyła, a jeśli już zaskoczyła, to brutalnością, jaką momentami przybierała i brakiem kultury, takiej podstawowej, bo o kulturze wyborczej trudno mówić. Jedno jest pewne. Kto w niedzielę zostanie w domu i nie pójdzie do urny, może zostać w domu na najbliższe cztery lata. Kto zdecyduje, by inni decydowali za niego, ten sam skazuje się na margines i pozbawia prawa zabierania głosu w sprawach publicznych. Głos można zabrać właśnie teraz. No więc rusz się, obywatelu!

REKLAMA

KW Ryszarda Nowaka

Jerzy Wituszyński

Dlaczego warto na mnie zagłosować?

Szanowni Państwo!

Nie tak dawno przesłałem Państwu list, w którym zamieściłem informację o mojej pracy w Radzie Miasta Nowego Sącza. Wypełnianie mandatu radnego to przede wszystkim tworzenie prawa oraz przygotowywanie i przyjmowanie uchwał mających bezpośredni wpływ na życie mieszkańców. To wielka odpowiedzialność.

Mając duże doświadczenie, wiedzę, kompetencje i energię uważam, że tak jak dotychczas mogę być przydatny w pracy na rzecz rozwoju Nowego Sącza i w rozwiązywaniu codziennych problemów mieszkańców.

W swojej działalności publicznej opieram się na katolickiej nauce społecznej i zasadach życia z tej nauki wynikających.

Oddaję się do Państwa dyspozycji kandydując do Rady Miasta Nowego Sącza. Pragnę zrealizować Państwa wnioski i postulaty, z którymi się do mnie zwracacie. Zawsze byłem silny Państwa poparciem.

Z wyrazami szacunku

Jerzy Wituszyński

WWW.JERZY.WITUSZYNSKI.PL

Ja i moja rodzina

Magister inżynier geodeta, lat 62. Członek, założyciel Klubu Inteligencji Katolickiej. Członek założyciel Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy parafii św. Małgorzaty.

W 1981 roku członek Prezydium Sekcji Pracowników Geodezji w Polsce przy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność".

Żona Joanna: dyrektor Gimnazjum nr 2;
Dwóch żonatych synów: Michał, lat 37 i Maciej, lat 35;
Dwie wnuczki: Zosia i Ola oraz trzech wnuków – Krzyś, Tomek i Jaś;

Działalność samorządowa:

- wiceprzewodniczący i przewodniczący Rady Miasta,
- pierwszy przewodniczący Konwentu Przewodniczących Rad Powiatów Województwa Małopolskiego,
- inicjator powstania i pierwszy przewodniczący Komisji ds. Rodziny,
- inicjator przyznawania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Nowego Sącza od 1999 roku
- inicjator wypłaty dodatku przez miasto z tytułu urodzenia dziecka,
- inicjator budowy pomnika „Ludziom Solidarności Ziemi Sądeckiej" przy Rondzie Solidarności,
- inicjatywy uchwałodawcze,

Działalność charytatywna:

- udział w budowie hospicjum w Nowym Sączu,
- współorganizowanie i sponsorowanie festynów parafialnych, osiedlowych i szkolnych,
- wspieranie rodzicielstwa zastępczego,
- przeprowadzenie zbiórek pieniędzy na cele społeczne,
- pomoc geodezyjna i architektoniczna stowarzyszeniom oraz organizacjom społecznym przy budowie miejsc pamięci.

DOŚWIADCZENIE ■ KOMPETENCJA ■ PRACOWITOŚĆ

Materiał sfinansowany przez KWWW Ryszarda Nowaka

KW Ryszarda Nowaka

Doświadczenie, kompetencja, pracowitość

Lista nr 14
Pozycja nr 2

Jerzy Wituszyński

kandydat do Rady Miasta

Utrudnienia na trasie do Brzeska wynikają z niedbalstwa

– Droga z Nowego Sącza do Brzeska mogłaby być znacznie krótsza, gdyby wprowadzono kilka zmian. I wcale nie wiąże się to z wykładaniem milionów **– uważa MONIKA CZUB-GOŁASZEWSKA, która trasę tę pokonuje codziennie od 14 lat.**

– Choć mieszka Pani w Nowym Sączu, zdecydowała się na pracę w Brzesku. Odważny krok?

– To nie jest tak, że sama z siebie podjęłam taką decyzję. Po prostu życie mnie tam rzuciło. Pracuję jako informatyk w dużej korporacji w Brzesku. Ale to żaden wyczyn, znam sądeczan dojeżdżających codziennie do Krakowa.

– I mimo trudności komunikacyjnych opłaca się Pani dojeżdżać do Brzeska do pracy?

– Bardziej niż pracować w Nowym Sączu.

– Mimo kosztów za paliwo? Ile miesięcznie musi Pani wydać?

– Około tysiąca złotych miesięcznie, czasem więcej.

– Takich osób jak Pani w Nowym Sączu byłoby znacznie więcej, gdyby istniało sensowne połączenie Nowego Sącza z Brzeskiem. Został zatwierdzony Kontrakt Terytorialny dla Małopolski, który uwzględnia tę inwestycję. Pojawiło się światełko w tunelu?

– Samo Brzesko nie jest dobrym miejscem przeznaczenia na szukanie lepiej płatnej pracy, ale już Kraków tak. O ile jednak istnieje połączenie Brzeska z Krakowem, tak Nowego Sącza z Brzeskiem jeszcze nie. Tymczasem, zanim powstanie nowa droga, można poczynić kilka niskobudżetowych według mnie kroków, które usprawnią tę istniejącą. Bo w tym momencie podróż do Brzeska zajmuje średnio godzinę i piętnaście minut, a czasem ponad dwie godziny. Jest to męczące, ale to kwestia przyzwyczajenia.

– Od 14 lat pokonuje Pani tę trasę prawie codziennie, ma więc pewnie swoje spostrzeżenia. Co według Pani mogłoby ją usprawnić?

– Przede wszystkim należałoby dostosować znaki drogowe do warunków, jakie panują na trasie. Są odcinki wzdłuż Jeziora Rożnowskiego, gdzie widoczność jest bardzo dobra, nie ma nawet roślinności, która by ją ograniczała, tymczasem przez całą długość mamy podwójną ciągłą. Nie można wyprzedzać, co znacznie spowalnia ruch. Dla mnie nie ma to uzasadnienia. Spokojnie można byłoby namalować linię przerywaną. W Czchowie na przykład, choć co prawda w terenie zabudowanym, jest ograniczenie prędkości do 50 kilometrów na godzinę. Ale tam znajdują się chodniki dla pieszych, w dodatku oddzielone rowem od jezdni. Ograniczenie prędkości można podnieść do 70 kilometrów na godzinę. Myślę, że i dla samych mieszkańców byłoby to wygodniejsze, gdyby auta krócej przebywały na ich terenie. Jeżdżąc po Polsce, mam okazję obserwować, jak wiele miejscowości nie ogranicza prędkości, tylko właśnie ją podnosi. Przecież, gdy miejsce jest bezpieczne, nie ma zagrożenia dla pieszych, ruch drogowy można przepuścić szybciej. Niestety – i nie potrafię powiedzieć z jakiego powodu – u nas tendencje są odwrotne, co utrudnia życie kierowcom.

– Czasami podwójne ciągłe, nawet przy dobrej widoczności spowodowane są brakiem pobocza, albo zbyt wąskim poboczem...

– I to również należałoby zmienić. Wystarczyłoby poszerzyć pobocze. Nie wiem, czy to są aż tak wielkie koszty? To trasa, po której często jeżdżą maszyny rolnicze. Poszerzenie pobocza dla nich już usprawniłoby ruch. Chcąc jeździć przepisowo, trzeba wlec się za tym ciągnikiem, który mógłby jeździć poboczem.

Co roku też przychodzi mi się zmierzyć z remontem Justu. Wszystkie modernizacje kończą się na tym, że przychodzi większa ulewa i uszkadza drogę, która jest budowana na osuwisku. Drogowcy nawet nie zadbają o zmianę oznakowania. I nawet jeśli droga jest wyremontowana i można jeździć po niej jak po stole, wciąż kierowców ograniczają znaki, stojące wtedy, gdy osuwisko jest czynne. Trzeba więc tak czy inaczej jechać 40 kilometrów na godzinę. Podobna sytuacja jest i na innych odcinkach. Kiedy były robione przepusty na drodze do Brzeska, postawiono znaki, że trwa budowa. I one tak stały, ograniczając prędkość, choć przez pół roku nie było tam ani jednego robotnika. Proszę sobie wyobrazić, że kierowcy, widząc, co się dzieje, przestali ich przestrzegać. I nagle po kilku miesiącach ekipa remontowa wraca. Dobrze, że nie doszło do tragedii. Taki brak kontroli jest bardzo męczący dla kierowców.

– Jakie odcinki określiłaby Pani jako najgorsze?

– To nie jest kwestia najgorszych czy najlepszych odcinków na trasie. To jest pytanie, gdzie są gospodarze tych dróg, kto za ten bałagan z oznakowaniami odpowiada...? Raz koleżanka zgłosiła problem w Starostwie, ale specjalnie nie została wysłuchana, więc dałyśmy sobie spokój. Nikt nie ma czasu na chodzenie od urzędu do urzędu. Odpowiedzialni za utrzymanie dróg muszą sobie zdawać sprawę, że modernizacja jezdni to nie tylko położenie nowego asfaltu, ale i cała organizacja drogi, by ona była sprawnie przejezdna. Tymczasem nieraz zdarzyło mi się stać pół godziny na czerwonym świetle przy ruchu wahadłowym, bo – jak się okazało – sygnalizatory były zepsute. Zrobiły się korki z dwóch stron.

– Nie pozostawia Pani suchej nitki na drogowcach...

– Jeśli mogę coś powiedzieć miłego i pochwalić – to za zimowe utrzymanie Justu. Przez 14 lat tylko dwa razy miałam trudności z przejazdem tamtędy. Za to już w Zabełczu bardzo często – choć droga tam jest znacznie łatwiejsza w utrzymaniu niż Just. Zresztą zimowe utrzymanie ulic w całym Nowym Sączu pozostawia wiele do życzenia. Ale miałam chwalić, więc powiem o pozytywnych zmianach, jakie zaobserwowałam na trasie do Brzeska – wykonano bardzo przyzwoite oznakowanie bocznych oraz środkowych krawędzi jezdni, postawiono odblaskowa słupki, jak również bariery energochłonne...

Reasumując więc, moim zdaniem na kwestie komunikacji nie wpływa tylko fakt, że nie ma szybkiej drogi do Brzeska. Utrudnienia na istniejącej trasie wynikają po prostu z niedbalstwa.

Rozmawiała KATARZYNA GAJDOSZ

Samorząd udał nam się najlepiej

ROZMOWA z JANEM DUDĄ, działaczem Solidarności Rolników Indywidualnych, pierwszym przewodniczącym Rady Powiatu Nowosądeckiego

– Nie ciągnie wilka do lasu? 25-lecie polskiej samorządności, setki Pańskich znajomych właśnie ubiegać się będzie w wyborach o jakieś funkcje samorządowe, a Pan konsekwentnie przygląda się polityce z boku.

– Trochę z boku, ale z przyjemnością patrzę na te 25 lat samorządności. Uważam, że zmiana ustroju w naszym kraju i budowa III Rzeczpospolitej rozpoczęła się od wyborów samorządowych. I to jest – moim zdaniem – największe osiągnięcie polskiej demokracji. 25 lat temu z ramienia Komitetu Obywatelskiego jeździłem po sądeckich gminach i przygotowywałem wybory. Oglądam te same gminy dzisiaj i oczom nie wierzę. Różnica jest kolosalna. To są dwa różne światy. Oczywiście jest jeszcze wiele braków i niedociągnięć, ale to nie wina ustawy tylko ludzi, którzy zarządzają jednostkami samorządowymi. Dlaczego sam nie kandyduję? Ponieważ z boku, z pewnej perspektywy ma się bardziej obiektywny ogląd sytuacji.

– W czasach, kiedy nie można było działać, to się Pan angażował w życie polityczne i społeczne, a kiedy działać można, to stoi Pan z boku.

– Może mam już taki charakter, że coś, co jest zakazane trochę lepiej smakuje. Na pewno wyzwania większe są na początku, potem zaczyna się taka szarość normalnej, codziennej, żmudnej pracy.

– Robienie rewolucji zarezerwowane jest dla wielkich ludzi, ale proza codzienności już ich nie kręci?

– Nie przesadzajmy, nawet w czasach rewolucji byłem tylko szeregowym działaczem.

Z boku też mogę pomóc i wcale nie jest tak, że się w ogóle w tę kampanię nie angażuję. Choć może tego nie widać, pomagam i wspieram pewne środowiska oraz konkretnych kandydatów. A przy okazji niejako mam sposobność do dyskusji, bo choć powtarzam, że sprawny samorząd jest największą zdobyczą polskiej demokracji, nie wszyscy podzielają taką opinię. Ich prawo. Wtedy się trochę boksujemy, ale nie robimy sobie krzywdy. Nadal też działam aktywnie w Solidarności Rolników Indywidualnych, co wydaje mi się ważnym polem aktywności, szczególnie przy czekających nas w rolnictwie zmianach. W Małopolsce i na Sądecczyźnie musimy odejść od myślenia, że na 2–3 hektarach da się funkcjonować. No więc ja mówię, że się nie da, ale trzeba dać tym rolnikom coś w zamian. I to jest dla mnie ważna sprawa do załatwienia, zanim zakończę moją związkową działalność.

– Powiedział Pan, że podoba się Panu idea Polski samorządowej, ale tworzący ją ludzie już nie zawsze.

– Wolę mówić o tych, których podziwiam w tej działalności, niż o tych, których bym najchętniej wymazał z samorządowej mapy Sądecczyzny. Nie będę ukrywał, że szczególnie kibicuję w tej kampanii Witkowi Kozłowskiemu. Poznałem go wiele lat temu i – jako przewodniczący Rady – namówiłem, żeby został sekretarzem powiatu. Jest nim do tej pory, chociaż minęło 15 lat. Idealnie się w tej roli odnalazł. Witek to zresztą ciekawy przypadek, bo to nie jest Lach, a raczej Lach z wyboru, z urodzenia Góral. U Kozłowskiego pomieszanie tych dwóch charakterów dało świetny efekt. I pomyśleć, że wcześniej marnował się w Kuratorium Oświaty. Z takimi cechami walecznego kajakarza górskiego, wielokrotnego mistrza Polski w tej dyscyplinie, a z drugiej strony człowieka pełnego pokory, której nabrał na niebezpiecznych górskich rzekach.

– Zrobiło się jakoś sentymentalnie.

– Bo kiedy wspomina się takie rzeczy, trudno całkiem uciec od sentymentalizmu. W końcu Witek Kozłowski zrobił niesamowitą karierę w Sejmiku Wojewódzkim, którego był wice, a potem przewodniczącym. Tam też pokazał się z najlepszej strony. A co mnie do niego najbardziej przekonało? To, że nie znalazł się na listach wyborczych do Sejmiku w ostatnich wyborach i potrafił się zachować z klasą. Przypomnę, że Kozłowski z pozycji przewodniczącego nie znalazł się w ogóle w gronie osób ubiegających się ponownie o mandat! To był skandal i wielka krzywda dla człowieka. Witek pokazał wtedy prawdziwy charakter samorządowca, który pewnym ludziom nie pasował do partyjnej układanki i został – jak się to mówi w języku politycznym – wymiksowany z listy. Od tego momentu szczególnie mu kibicuję, bo mimo niesprawiedliwości, jaka go spotkała, nie biegał do mediów, nie narzekał, nie próbował się odgrywać, a dzisiaj jest jedynką na liście PiS do Sejmiku. Udowodnił, że jest odpowiednim człowiekiem na odpowiednim miejscu.

Rozmawiał (MICZ)

REKLAMA

Trzy Korony
GALERIA

ZAKUPY • SPORT • ROZRYWKA

Z MYŚLĄ O TOBIE

www.galeriatrzykorony.com.pl

fitness E.Leclerc HELIOS RTV EURO AGD H&M Bershka C&A Douglas

Przekonuję konkretami

ROZMOWA z prezydentem RYSZARDEM NOWAKIEM

– W ostatnich miesiącach sypnęło Panu i miastu wyróżnieniami i nagrodami. To również nie spodobało się Pana oponentom...

– Jestem konsekwentny i nie będę się wdawał w jałowe polemiki. Absurdalność tego zarzutu widać gołym okiem. Inne miasta zazdroszczą nam tych wyróżnień. To są obiektywne, bo wydane przez zewnętrzne zespoły oceniające, cenzurki dla naszych działań.

Dzięki rankingom możemy sprawdzić i porównać się z podobnymi miastami, w którym miejscu jesteśmy, co jest dobre, co można i należy poprawić. Jedno z najważniejszych i najcenniejszych wyróżnień jest to przyznane za wykorzystywanie funduszy zewnętrznych. To potwierdzenie skuteczności i efektywności Nowego Sącza w pozyskiwaniu i wydatkowaniu zewnętrznych środków, zwłaszcza unijnych. Ta kwota powinna robić wrażenie, to – za osiem lat – prawie pół miliarda złotych. O ile mniejszy byłby dorobek naszego miasta, gdybyśmy nie pozyskali tych środków. To bardzo dobry prognostyk na kolejne lata. Przed nami następne rozdanie unijnych środków. Policzyliśmy, to kwoty nie do pogardzenia, które pozwolą zmieniać nasze miasto na lepsze. Miejmy jednak świadomość, że kwota 114 mld euro ma starczyć na zaspokojenie potrzeb samorządów całego województwa, a tylko nasze miasto pozyskało i wykorzystało przez dwie kadencje mniej więcej taką kwotę. Konkurencja więc będzie duża, ale – jeśli uzyskam ponownie mandat zaufania wyborców – jestem spokojny o skuteczność naszych wniosków.

– Jakimi dokonaniami podsumowuje Pan minione dwie kadencje?

– Mówiłem o tym wielokrotnie, ale jak się przekonałem w kontaktach z Sądeczanami, wciąż trzeba przypominać, co za nami, przy jakich przedsięwzięciach dopisujemy „zrobione”. Na mojej stronie internetowej (www.nowakryszard.pl) można w zakładce, tzw. „porównywarce” zobaczyć, jak było i jak jest. Do mieszkań Sądeczan trafić już powinien mój raport bilansujący dokonania moich kadencji i program wyborczy na następną – jeśli oczywiście, taka będzie wola wyborców. Zrealizowaliśmy szereg bardzo potrzebnych miastu inwestycji. Jedną z najważniejszych był gruntowny remont oraz przebudowa ciągów komunikacyjnych od wjazdu do miasta od Góry Zabełeckiej, poprzez sądecką starówkę, a na Alejach Wolności i Batorego pod dworcem kolejowym – kończąc. Wyremontowaliśmy dziesiątki tysięcy metrów kwadratowych chodników. Wyremontowaliśmy lub przebudowaliśmy ponad 80

km dróg. Pozyskaliśmy środki zewnętrzne także na modernizację wielu sądeckich placówek oświatowych. Unowocześniliśmy system komunikacji miejskiej (tablice świetlne informujące o czasie oczekiwania na autobusy) i wymieniliśmy część taboru MPK. Wielokrotnie mówiłem, Wspominałem, że ze względu na rozmiar projektu, rekordzistą w pozyskanych środkach unijnych są Sądeckie Wodociągi. Nasza miejska firma z powodzeniem aplikowała o kolejne dziesiątki milionów unijnych środków na rozbudowę sieci kanalizacyjnej i wodociągowej w dzielnicy Helena. Wodociągi, co warto podkreślić, gdyż jest to majątek gminy, pomnożyła swój kapitał w ostatnich latach 3,5 raza i zarządza dziś siecią wodociągową o długości ponad 530 km, tj. dwukrotnie dłuższą niż w 2008 r. i siecią kanalizacyjną o długości ponad 500 km i w tym przypadku przyrost, od roku 2003 jest dwukrotny. Po zakończeniu planowanych inwestycji Nowy Sącz znajdzie się w nielicznej grupie miast, które mogą pochwalić się, że niemal w 100 proc mają wodę z miejskich wodociągów i także niemal w 100 proc ścieki odprowadzane są do oczyszczalni. Na cały projekt wydanych będzie 338 mln zł brutto, w tym 171 mln to wsparcie unijne. Bez środków zewnętrznych, własnymi siłami, system wodociągów i kanalizacji rozbudowywalibyśmy kilkadziesiąt lat. Nasze firmy komunalne: MPEC, MPK, Nova, STBS, Sądeckie Wodociągi należą dzisiaj do wyróżniających się i wzorcowych w kraju. To też zasługa ostatnich kilku lat, zasługa przeprowadzonych zmian i inwestycji.

Wśród wielu zadań, jakie planujemy i przygotowujemy są: budowa tzw. Węgierskiej bis, co powinno przyczynić się do rozładowania korków na obecnej ul. Węgierskiej w kierunku Starego Sącza i udostępnienia terenów pod inwestycje, rewitalizacja tzw. Maślanego Rynku z budynkami po Straży Pożarnej (z zachowaniem dotychczasowych funkcji), modernizacja infrastruktury Parku Strzeleckiego i budowa toru kajakowego. Dobrą wiadomością jest, że w kontrakcie terytorialnych dla województwa małopolskiego znalazły się m.in.: drugi etap obwodnicy zachodniej – czyli odcinek od ulicy Marcinkowickiej do Biczyc. Pomyślną informacją, która wieńczy lata naszych starań i zabiegów, jest włączenie do kontraktu opracowania dokumentacji dla drogi krajowej Brzesko – Nowy Sącz, zapewnienie środków na przygotowanie dokumentacji dla drugiego odcinka tej trasy od Łososiny Dolnej do Nowego Sącza oraz inwestycje kolejowe: budowę nowej linii Podłęże – Piekiełko i modernizację linii Chabówka – Nowy Sącz. Jakość życia jest dzisiaj w dużym stopniu uzależniona od rozwiązań komunikacyjnych. Jedną z bolączek Nowego Sącza jest brak dogodnego połączenia z najbliższą nam metropolią. W Europie standardem ma być możliwość 30-minutowego dojazdu do autostrady. Dla Sądecczyzny lepsze połączenie z autostradą to rzeczywiście być albo nie być. Zarówno biznesmeni, jak i potencjalni turyści wybierają dziś miejsca do prowadzania działalności oraz wypoczynku kierując się możliwościami dogodnego, szybkiego dojazdu.

Mamy czym pochwalić się w kulturze, oświacie, sporcie. Moi adwersarze nie zostawiają na mnie suchej nitki, ze nie budujemy „orlików”, a my budujemy „sokoliki”, które są tańsze, a spełniają te same funkcje. Rozliczenie dokonań moich kadencji znajdą Sądeczanie w raporcie, który wraz z programem wyborczym jest dostarczany do domów.

– Nie mówi Pan nic o sądeckich przedsiębiorcach, a przecież miasto – odwołam się ponownie do rankingów – otrzymuje wyróżnienia także za przyjazną atmosferę dla biznesu

– W relacjach z przedsiębiorcami kierujemy się lekarską zasadą: po pierwsze nie szkodzić, po drugie – to już dodaję od siebie – nie przeszkadzać. Uważam, że z powodzeniem znajdujemy złoty środek pomiędzy potrzebami miasta i budżetu i oczekiwaniami przedsiębiorców. W granicach lokalnego prawa stosujemy umiarkowane opłaty za wieczyste użytkowanie czy podatek od nieruchomości. Podjąłem decyzję, by w przyszłym roku nie podnosić stawek podatków, którymi może dysponować samorząd.

– W kampanii wyborczej padają postulaty o wprowadzenie budżetu obywatelskiego...

– Nie odżegnujemy się od tego pomysłu. Planujemy go zrealizować z zastrzeżeniem, że nie będzie go w latach wyborczych. Powodów, chyba nie muszę wyjaśniać. I to nie tylko są słowa z mojej strony. Na mój wniosek Rada Miasta przyjęła w ostatnich tygodniach uchwałę w sprawie określenia trybu i szczegółowych kryteriów oceny wniosków o realizację zadania publicznego w ramach inicjatywy lokalnej. Inicjatywa lokalna to właśnie forma realizacji zadań publicznych przez samorząd we współpracy z mieszkańcami. W jej ramach mieszkańcy bezpośrednio, bądź za pośrednictwem organizacji pozarządowych mogą składać do nas wnioski o realizację zadania publicznego. Oczekujemy, że Sądeczanie przyjdą do nas nie tylko z pomysłem konkretnego przedsięwzięcia, ale też z deklaracjami współudział w jego realizacji (świadczenie pracy społecznej, świadczenia pieniężne lub rzeczowe). Inicjatywa lokalna może dotyczyć: budowy, rozbudowy lub remontu dróg, kanalizacji, sieci wodociągowej, budynków oraz obiektów będących naszą własnością, działalności charytatywnej, podtrzymania i upowszechniania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej, działalności na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego, kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, promocji i organizacji wolontariatu, edukacji, oświaty i wychowania, działalności w sferze kultury fizycznej i turystyki (wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej i sportu, turystyki i krajoznawstwa), ochrony przyrody, w tym zieleni w miastach i wsiach (ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego), porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Istotnym jest, że przy realizacji inicjatywy lokalnej samorząd nie przekazuje wnioskującym mieszkańcom lub organizacjom dotacji (pieniędzy). Wspiera ich w inny sposób – rzeczowo, organizacyjnie. Jeśli rolą samorządu w ramach realizacji inicjatywy lokalnej będzie zapewnienie wkładu finansowego, to nie trafi on do wnioskodawców, tylko będzie wydatkowany bezpośrednio przez samorząd, zgodnie z prawem o zamówieniach publicznych.

– Do wyborów pozostało kilka dni... Jaki wynik Pan przewiduje?

– Liczę, że Sądeczanie – wyborcy dostrzegają rozbieżność pomiędzy tym zalewem haseł, które deprecjonują moje, nasze dokonania i widzą, jak miasto zmieniło, jak zmienia się na lepsze. Przyznaje to nawet marszałek Marek Sowa, który mówi, że: „...wystarczy dostrzec to, co jest widoczne we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach regionu. (...) To sprawia, że możemy mieć prawdziwą satysfakcję, bo i w Małopolsce z całą pewnością widać zmiany!” Nasze miasto uhonorowane też zostało, w ostatnich dniach, wyróżnieniem marszałka: „Małopolska. Widać zmiany”...Konkrety z bilansu minionych lat uważam za swoje atuty, mam nadzieję, że one też przekonują i przekonają Sądeczan do mnie i otrzymam mandat zaufania na kolejną kadencję. Liczę, że wybory na prezydenta Nowego Sącza rozstrzygną się w pierwszej turze.

– Dziękuję za rozmowę.

Promyczki i Sądeczoki zaśpiewali dla papieża w Paryżu

RELIGIA/KULTURA. Najpierw poznała ich Polska. Teraz poznaje Europa. Promyczki Dobra i Sądeczoki zaśpiewali w Paryżu na odsłonięciu pomnika św. Jana Pawła II. Monument stanął przed katedrą Notre-Dame. Uroczystość zorganizował rektor Papieskiej Misji Katolickiej, a zarazem sądeczanin, ks. infułat STANISŁAW JEŻ. To dzięki niemu oprawę muzyczną wydarzenia zapewniły sądeckie zespoły. Więcej w rozmowie z ks. ANDRZEJEM MULKĄ, redaktorem naczelnym „Promyczka Dobra".

FOT. ARCHIWUM KS. ANDRZEJA MULKI

Wiadomość, że będziemy przy odsłonięciu pomnika Papieża Polaka, ucieszyła nas tym bardziej, że ksiądz rektor początkowo myślał o zaproszeniu na tę uroczystość Mazowsza.

– Przypuszczam, że wyjazd do Paryża i udział w takiej uroczystości był dla was historycznym wydarzeniem...

– To było niezwykłe wydarzenie, ale mam wrażenie, że nie zostało specjalnie zauważone w Polsce. Ks. infułat Stanisław Jeż, nawiasem mówiąc sądeczanin i rektor Polskiej Misji Katolickiej, od czterech lat zabiegał o to, aby ten pomnik mógł stanąć przy katedrze Notre-Dame. To wyjątkowe i historyczne miejsce. W dodatku pomnik został świetnie usytuowany. Znajduje się centralnie przed południową ścianą pod największą rozetą. Doskonale się prezentuje z bulwarów, które biegną wzdłuż Sekwany. Przewodnicy, którzy będą jeździć z grupami autobusem, dostrzegą go bez najmniejszego problemu. Przy okazji turyści dowiedzą się, że przed katedrą stoi pomnik Papieża Polaka.

– Jak dzieciaki z zespołu przyjęły wiadomość, że zaśpiewają podczas uroczystości? Było to dla nich duże zaskoczenie?

– Każdy wyjazd to dla nich wielka atrakcja, a już na pewno wyjazd do Paryża. Ta wiadomość ucieszyła nas tym bardziej, że ksiądz rektor początkowo myślał o zaproszeniu na tę uroczystość Mazowsza. Już będąc w Paryżu dowiedziałem się, że formalności związane z uroczystością, w tym również wszystkie pozwolenia, przyszły późno, bo w lipcu. Nie było więc czasu na zorganizowanie jakiegoś wielkiego wydarzenia. W związku z tym ks. Jeż zwrócił się z prośbą do Sądeczoków i Promyczków Dobra, żeby uświetnili tę uroczystość.

– Rozumiem, że przygotowaliście specjalny repertuar na tę okazję.

– Prezentowaliśmy ulubione piosenki Jana Pawła II. To utwory z płyty, którą nagraliśmy dla programu „Od przedszkola do Opola". Prezentujemy ten repertuar od 2005 roku przy różnych papieskich okazjach. Muszę jednak powiedzieć, że na koniec uroczystości pięknie zabrzmiała kompozycja Joachima Mencela „Cały dla Boga". Dostaliśmy od niego podkład muzyczny z orkiestrą symfoniczną. Dzieci znakomicie zaprezentowały tę piosenkę. Po poświęceniu pomnika była jeszcze część „piknikowa" dla Polonii i wszystkich zaproszonych gości. Wtedy już wspólnie z Sądeczokami prezentowaliśmy ulubione pieśni papieża. Była to też okazja do prezentacji naszej polskiej kultury.

– Dzieciaki spodobały się publiczności?

– Spotkanie odbyło się w parku za katedrą Notre-Dame, przy samej Sekwanie, więc początkowo naszą publiczność stanowili tylko goście zaproszeni na tę uroczystość. W dodatku teren był zagrodzony ze względu na manifestantów, którzy mogliby zakłócić uroczystość. Otwarto go po kilkudziesięciu minutach, więc i turyści zaczęli się przez niego przewijać. Cały czas podchodzili i robili sobie z nimi zdjęcia. Chyba najwięcej radości miały Sądeczoki. Ich regionalne stroje robiły zdecydowanie większe wrażenie niż płaszczyki Promyczków Dobra. To było naprawdę bardzo sympatyczne spotkanie. Poza tym w Paryżu czekała na nas miła niespodzianka. Spotkaliśmy Mateusza, który w 2005 roku nagrywał z nami piosenki do programu „Od przedszkola do Opola". Chłopak chodzi na zajęcia do katedralnego chóru. Dowiedział się, że Promyczki Dobra przyjadą do Paryża na uroczystość i przyszedł, żeby się z nami spotkać.

– Występ w takim miejscu traktuje się jak każdy inny? Czy wręcz przeciwnie, trema jest zdecydowanie większa?

– Uroczystość została bardzo skrupulatnie przygotowana, punkt po punkcie. Każdy wiedział, w którym miejscu ma stanąć. To na pewno podnosi rangę i napięcie. Wiem, że dzieci czuły dużą odpowiedzialność, ale doskonale sobie poradziły.

– To nie była Wasz pierwszy występ w Paryżu.

– Wspólnie z Sądeczokami byliśmy już dwa razy, same zaś Promyczki Dobra były w Paryżu pięć razy. Śpiewaliśmy wówczas dla Polonii. Zresztą w niedzielę, tuż po uroczystości przed katedrą Notre-Dame, mieliśmy dziękczynienie właśnie dla Polonii w polskim kościele przy placu Concorde. Daliśmy tam oprawę liturgiczną na dwóch mszach świętych. Sądeczoki zaś prezentowały przed kościołem narodowe i lachowskie tańce. Przy okazji zrobiliśmy piękną promocję naszego regionu.

Rozmawiała MARTA TYKA
Źródło: wMediach.pl

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Olga z „Piekła" rodem

ROZMOWA z OLGĄ ORZECHOWSKĄ, kandydatką do Rady Miasta Nowego Sącza z Platformy Obywatelskiej

– Często słyszy Pani uwagi typu „nie lepiej startować z innego ugrupowania, z większymi szansami wyborczymi?"

– Często, ale ja się tym nie zrażam, gdyż jestem w Platformie Obywatelskiej już kilka lat. Działam m.in. w kole PO na Rzecz Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.

– Jak Pani trafiła do PO?

– Dzięki głupiej i niezrozumiałej decyzji Rady Miasta (śmiech). Mieszkając w dzielnicy „Piekło" moją ukochaną szkołą była Szkoła Podstawowa nr 4 imienia Urszuli Kochanowskiej. Kiedy grupa radnych kilka lat temu zgłosiła bezmyślny wniosek o zmianę patronki mojej szkoły na im. ks. Jana Twardowskiego, głośno i publicznie z determinacją broniłam mojej „Urszulki". Sprowadziłam wtedy do Sącza telewizję TVN. Moją bojowość i odwagę dostrzegli działacze PO – Piotr Lachowicz i Grzegorz Fecko, obecny kandydat na prezydenta miasta. Zaproponowali mi wstąpienie do tej partii. Stąd logiczny ciąg dalszy, że otrzymałam obecnie propozycję startu w wyborach.

Olga Orzechowska, lat 40. Absolwentka WSBL-NLU na kierunku Zarządzanie Projektami i Zarządzanie Finansami. Pracuje w antykwariacie. Syn Arkadiusz studiuje na Wydziale Lotnictwa i Kosmonautyki w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Jak sama mówi o sobie mówi, wręcz „pożera" książki. Jest szaloną miłośniczką zwierząt, walczącą o ich prawa do tego stopnia, że od kilku lat jest wegetarianką, co na pewno świadczy o sile woli, charakterze i asertywności. Prawdziwa kobieta z „Piekła" rodem.

– W ulotce wyborczej zapisała pani hasło – „Nowy Sącz to nasze miasto! Nie dajmy się wysłać na emigrację!"

– To bardzo ważne hasło dla ludzi z mojego pokolenia. Wiemy jak się żyje za 1500 złotych, mając na utrzymaniu rodzinę. Otóż zawsze młodzi ludzie po maturze wyjeżdżali z Sącza na studia, do pracy, ale po jakimś czasie wracali w rodzinne strony. Zakładali rodziny, znajdowali pracę. Teraz tragedia polega na tym, że moi rówieśnicy wyjeżdżają całymi rodzinami za chlebem i pewnością ani oni, ani ich dzieci do Nowego Sącza już nie wrócą. Od kilku lat się obserwuję, że coraz więcej moich znajomych żyje za granicą, a nie w Nowym Sączu.

– Jakie to ma być miasto, by falę emigracji choćby nieco powstrzymać?

– Władze miasta cały czas powinny pracować nad tym, by przygotować tereny pod inwestycje, które powinny owocować miejscami pracy. Młode rodziny z dziećmi nie powinny mieć problemów ze znalezieniem miejsc w żłobkach i przedszkolach. Zdecydowanie powinny się obniżać koszty utrzymania rodzin poprzez racjonalne i sensownie skalkulowane ceny wody, śmieci, centralnego ogrzewania, ceny biletów MPK. Ratusz tym samym powinien być przyjazny mieszkańcom, a nie tylko wybranym grupom mieszkańców.

(KAN)

„Jedynka” odkrywa swoją przeszłość

EDUKACJA. W ciągu trzech lat, czyli do obchodów jubileuszu 200-lecia, przedstawiciele Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr I im. Jana Długosza w Nowym Sączu zamierzają przeszukać archiwa w Polsce i za granicą, żeby dotrzeć do nieodkrytych dotąd informacji o popularnym I LO.

FOT. UM W NOWYM SĄCZU

Zespołowi Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Nowym Sączu przyznano w sobotę (8 listopada), podczas uroczystej sesji Rady Miasta, Tarczę Herbową „Zasłużony dla miasta Nowego Sącza”.

Podczas pierwszej odsłony konferencji „Przeszłość naszej szkoły ukryta w archiwach” zostały zaprezentowane m.in. kopie arkuszy maturalnych sprzed wieku. Ich treść zrobiła wrażenie zwłaszcza na uczniach szkoły, bo dowiedzieli się, że wiedza, jaką musieli 80 lat temu reprezentować absolwenci szkoły, była o wiele obszerniejsza niż dziś.

– *Skala egzaminu, z jaką się spotkali, wywołała uśmiech niedowierzania, że możliwe było w ciągu kilku godzin zaliczyć po kolei wszystkie przedmioty. Z każdego było jedno pytanie. Absolwent najpierw opowiadał o twórczości jakiegoś polskiego poety, potem tłumaczył klasyczny tekst łaciński, następnie grecki. Dalej odpowiadał na pytanie z historii i geografii, a na koniec rozwiązywał zadanie matematyczne. Dyrektor naszej szkoły Aleksander Rybski, matematyk, powiedział, że obecnie nawet klasy o profilu rozszerzonym nie są przygotowane do rozwiązywania zadań na takim poziomie* – mówi Jakub Bulzak, historyk I LO.

Organizatorom konferencji udało się też dotrzeć do nieznanych i niepublikowanych dotąd materiałów o szkole w języku łacińskim. Znajdowały się w zbiorach ojców jezuitów z Nowego Sącza. – *To były, mówiąc najprościej, dzienniki jezuickie, podsumowania roczne spisywane ręcznie i po łacinie. Jest tam sporo informacji dotyczących tego okresu, kiedy jezuici sprawowali nadzór finansowy i dydaktyczny nad naszą szkołą w pierwszej połowie XIX wieku. To są dokumenty, które nie ujrzały jeszcze światła dziennego* – dodaje historyk.

Pod kątem wątków o „jedynce” zbadane zostaną także: archiwum lwowskie, gdzie mieścił się odpowiednik współczesnego kuratorium i archiwum cesarskie w Wiedniu, gdzie zapadały decyzje o powstawaniu nowych szkół, w tym dzisiejszego I LO w 1818 roku.

– Dyrektor naszej szkoły Aleksander Rybski, matematyk, powiedział, że obecnie nawet klasy o profilu rozszerzonym nie są przygotowane do rozwiązywania zadań na takim poziomie, jaki reprezentowali absolwenci szkoły sprzed wojny

– mówi Jakub Bulzak.

Praca naukowo-badawcza potrwa trzy lata i jest formą przygotowania do jubileuszu. Przyszły rok będzie również wyjątkowy dla szkoły – w 2015 r. przypada bowiem 600. rocznica urodzin Jana Długosza, patrona szkoły. Zespołowi Szkół Ogólnokształcących nr 1 przyznano też w sobotę (8 listopada), podczas uroczystej sesji Rady Miasta, Tarczę Herbową „Zasłużony dla miasta Nowego Sącza”. **(PAS)**

Tylko świadomy wyborca wybierze najlepszych reprezentantów

ROZMOWA z RAFAŁEM ŚWIERCZKIEM, wiceprezesem Samorządu Gospodarczego Małopolska.

– Sam Pan aktywnie działa w samorządzie tyle, że nie terytorialnym, a gospodarczym. Co dla Pana oznacza słowo „samorząd”?

– Po pierwsze uważam, że działalność samorządowa jest koniecznością i obowiązkiem, podobnie zresztą jak sam udział w wyborach. Trudno przecież mieć pretensje „o coś” czy „do kogoś”, jeżeli mając możliwość realnego kształtowania rzeczywistości, nie korzystamy z tej szansy. To, moim zdaniem, największy błąd, a nawet grzech zaniechania. Jeśli ktoś nie zabiera głosu podczas wyborów, sam się pozbawia głosu i prawa do krytyki. Jest takie mądre powiedzenie: nieobecni nie mają głosu. Ja bym je lekko zmodyfikował: nieobecni przy urnie nie mają głosu.

– Czego Pan oczekuje od osoby, która chce Pana reprezentować w samorządach różnych szczebli?

– Chyba najważniejsze, aby kandydat do samorządu rozumiał wagę miejsca, w którym ma ambicje się znaleźć, jakiego rodzaju działalność chce podjąć. Ale nie bądźmy zbyt rygorystyczni, człowiek przez całe życie ma prawo i obowiązek się uczyć. Przecież poprzez wyborczą i samorządową aktywność, łatwiej jest nam zaakceptować różnorodną ocenę sytuacji, często przecież odmienną od naszej. W mojej opinii to pierwszy krok do konstruktywnego dialogu i późniejszej koalicyjnej współpracy. Jako przedsiębiorca pragnąłbym, aby nasi reprezentanci, na czele z prezydentem miasta, mieli oprócz merytorycznego przygotowania jasną, wieloformatową wizję rozwoju Nowego Sącza. Chciałbym, aby brali pod uwagę fakt, że podstawą dobrobytu obywateli jest mocna i zrównoważona lokalna gospodarka, a równowaga pomiędzy dużymi i małymi, polskimi i zagranicznymi firmami jest jej fundamentem. Taka wizja lokalnego rynku jest nie tylko źródłem lokalnych podatków, ale też przyczyni się do spadku bezrobocia. Będzie też kreować więcej dobrze płatnych miejsc pracy oraz ograniczy migrację zarobkową sądeczan. Wygeneruje wyższy popyt na usługi, rozwinie szkolnictwo, zwłaszcza specjalistyczne, rozrusza turystykę, a także poprawi poziom opieki zdrowotnej.

– Słowo „samorząd” obecne w naszym życiu publicznym zaledwie od 24 lat jest chyba niedocenianie. A przecież nie ma nic lepszego niż „samemu rządzić”.

– Samorządność, czyli „samemu rządzić” nieodparcie wiąże się z profesjonalizmem, odpowiedzialnością i pokorą, której niestety często władzy brakuje. Dlatego jestem zdecydowanym zwolennikiem ograniczenia kadencji maksymalnie do dwóch. Przed każdymi wyborami, w tym również do samorządu lokalnego, aktywizują się wszystkie ugrupowania, mające ambicje zaistnieć na scenie politycznej. Tylko świadomy wyborca wybierze najlepszych reprezentantów, pomimo lawiny propagandowych haseł i marketingowych chwytów, stosowanych przez sztaby wyborcze. Debaty są jednym z najbardziej obiektywnych narzędzi weryfikacji programów i kandydatów. Byłyby bardziej wiarygodne, gdyby uczestniczyli w nich zawsze wszyscy kandydaci, poddając się w równej mierze pod osąd opinii wyborców. Niestety, nie wszyscy podejmują takie wyzwanie, co osłabia siłę debaty i szkodzi samym nieobecnym.

– Ktoś zwrócił Pańską szczególną uwagę w tej kampanii?

– Owszem, zwrócił moją uwagę jeden z kandydatów, ale jego nazwisko zachowam dla siebie, w końcu wybory są tajne. Głośno powiem tylko tyle, iż mam nadzieję, że tym razem frekwencja wyborcza będzie wysoka i zwycięży najlepsza opcja rozwoju Nowego Sącza oraz reprezentujący ją kandydat. Wierzę w wyborców i ich inteligencję. Wierzę w sądeczan, iż potrafią oddzielić ziarno od wyborczych plew. To fundamentalna sprawa, bo jak w niedzielę wybierzemy, tak nam się będzie powodziło przez najbliższe lata.

Rozmawiał (ICZ)

REKLAMA

Gminne Porozumienie Wyborcze

Jacek LELEK

Burmistrz Starego Sącza

Nasza Gmina w dobrych rękach

Nasi kandydaci do Rady Miejskiej

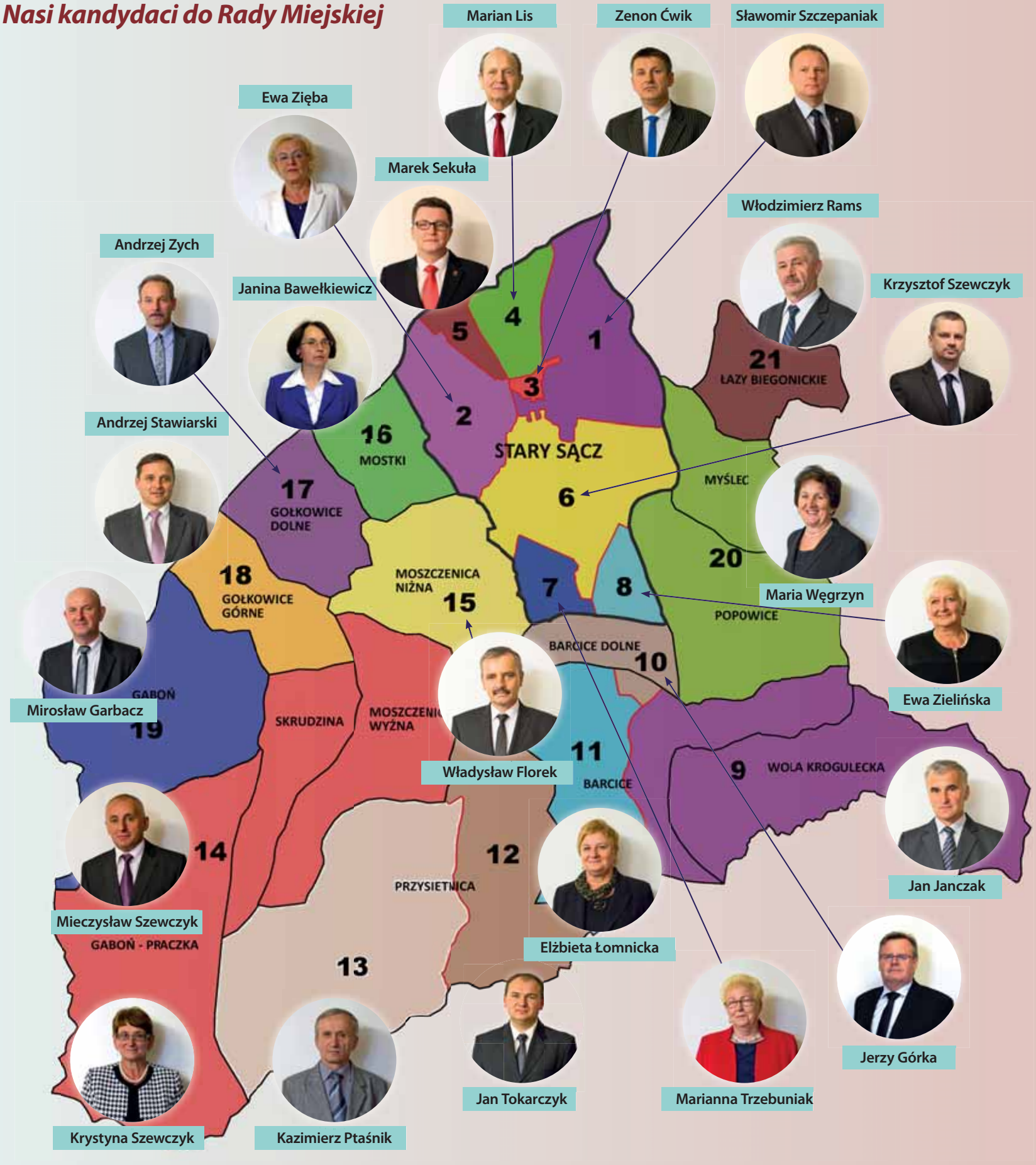

Publikacja sfinansowana ze środków Komitetu Wyborczego Wyborców Gminne Porozumienie Wyborcze w Starym Sączu

Wytrwałość sposobem na biznes

DTS PATRONUJE. ***– Chętny szuka sposobu, a niechętny powodu. Widać wszyscy tu obecni szukali sposobu*** **– mówił Jarosław Gargula, właściciel firmy Tisbud, odbierając główną nagrodę w konkursie Mój Sposób na Biznes.**

Tegoroczna, siódma już edycja, okazała się rekordowa. Do konkursu zgłosiło się 36 przedsiębiorców z Nowego Sącza. Kapituła, której przewodniczyła Marta Mordarska, pełnomocnik prezydenta Nowego Sącza ds. społecznych, pierwsze miejsce przyznała właścicielowi firmy Tisbud. – *Wytrwałość, wytrwałość i jeszcze raz wytrwałość to mój sposób na biznes* – mówi laureat Jarosław Gargula, którego przedsiębiorstwo zajmuje się wynajmem oraz obsługą sprzętu budowlanego. – *Mimo przeciwności losu nie można się zrażać. Prowadzę ciężki i wymagający biznes, ale da się z niego wyżyć. W Polsce w tej samej branży działa ponad 33 tysiące firm, więc konkurencja jest potężna* – przyznaje w rozmowie z DTS Jarosław Gargula.

Pewną niszę na sądeckim rynku udało się wypełnić właścicielowi sklepu z grami planszowymi Hobbity.pl. Marek Przepiórka, zdobywca drugiego miejsca w konkursie, jest przykładem przedsiębiorcy, który ze swojej pasji uczynił biznes. Podobnie jak Joanna Muzyk, właścicielka firmy JO.MU, projektantka mody, która stanęła na trzecim miejscu podium dla posiadających najlepszy sposób na biznes w Nowym Sączu. – *Wydaje się, że skoro modą interesują się i panie, i panowie, łatwo wejść ze swoimi pomysłami na rynek* – mówi Joanna Muzyk. – *Tymczasem jest on już tak nasycony, że, by się przebić, trzeba wyróżniać się projektami na tle innych marek. Czymś zaskoczyć. Ciągle więc szukam nowinek. Z trendami trzeba być na bieżąco. Moda to moja pasja, ale nie ukrywam, że też ciężki kawałek chleba.*

Kapituła konkursowa postanowiła także wyróżnić osiem innych sądeckich firm: Piekarnię U Klaczaka, Inventum, Wydawnictwo i Drukarnię Nova Sandec, Viva'la pizza and caffe, ABC Podstawscy, As-Fit, Studio Urody Endorfina oraz Salon Fryzjerski Polisander **(MAT, G)**

LAUREACI KONKURSU MÓJ SPOSÓB NA BIZNES:

– Chętny szuka sposobu, a niechętny powodu **– mówi laureat konkursu Jarosław Gargula, właściciel firmy Tisbud**

– Hobbity.pl to nie tylko sklep i wydawnictwo, to także klub, gdzie organizowane są turnieje zarówno dla dzieci, jak i dorosłych **– zachwala firmę Graal Marek Przepiórka**

Joanna Muzyk, projektantka mody, z pasji uczyniła biznes

Współpraca rodzi się w kuluarach

Stanisława Skwarło, dyrektor Sądeckiego Urzędu Pracy, organizatora konkursu „Mój Sposób na Biznes": – Ten konkurs jest przede wszystkim uhonorowaniem przedsiębiorców, którzy tworzą nowe miejsca pracy, współpracują z Urzędem, dając zatrudnienie naszym klientom – bezrobotnym. Ma też na celu zachęcenie sądeczan do brania spraw we własne ręce. Mieszkańcy Nowego Sącza są niezwykle przedsiębiorczy. Podczas gali uświadamiają, że prowadzenie własnego biznesu to nie jest łatwy kawałek chleba. Mówią to zarówno ci wielcy przedsiębiorcy, jak ci dopiero rozpoczynający pracę na tym polu. Warto jednak, by osoby, które mają potencjał, wykorzystały go. Drugim celem konkursu jest także promocja firm, które biorą w nim udział. Przedsiębiorcy przyznają, że nie znają się. Pochłonięci pracą nie mają już czasu na nawiązywanie kontaktów, które mogą się przełożyć na kolejne pomysły, zlecenia. Podczas gali w kuluarach rodzi się między nimi współpraca. I to jest równie ważny punkt naszego przedsięwzięcia.

WYRÓŻNIENI

Piekarnia U Klaczaka może pochwalić się wieloletnią tradycją. Firmę prowadzą Elżbieta Margraf i Marta Klaczak-Mróz

Lidia Gołąb prowadzi firmę szkoleniową Inventum

– Druk płaski mamy opanowany do perfekcji, teraz pracujemy nad trójwymiarowym – informuje Mariusz Kałyniuk, który wraz z ojcem Romanem prowadzi Wydawnictwo i Drukarnię Nova Sandec

Niebawem zaskoczymy klientów nowym smakiem, pizzą z ziemniakami – zdradza Małgorzata Rolka, właścicielka Viva'la pizaa and caffe

Firma ABC Podstawscy od 25 lat smacznie karmi nie tylko uczniów w szkołach

– Polki, a szczególnie sądeczanki są tak piękne, że trudno poprawiać ideał. Ale jeśli któraś z pań tego potrzebuje... – zaprasza do AS-FIT Szymon Aleksander

– Muszę się przyznać, że ja w ogóle nie pracuję... bo tak lubię robić to, co robię – przyznaje Edyta Wolińska, właścicielka Studio Urody Endorfina

Monika Hanzel w swoim salonie fryzjerskim Polisander zatrudnia pięć osób.

Dźwięki z komputera

LUDZIE I PASJE. – Komu mogę, powtarzam: Rób to, co czujesz, co kochasz. Nie myśl o tym, co da ci więcej pieniędzy, co jest modne i co robią inni. Rób to, co podpowiada serce – przekonuje w ROZMOWIE z DTS 25–letni KAMIL KAMIŃSKI z Nowego Sącza. Pragnienie tworzenia muzyki elektronicznej zawładnęło nim do tego stopnia, że... rzucił studia. W dzień pracuje, a nocą siada przed komputerem, żeby łączyć dźwięki.

FOT. ARCH. KAMILA KAMIŃSKIEGO

Chciałbym w przyszłości nagrywać swoje utwory i współpracować z wokalistami. Ostatnio nawet spodobała mi się opcja zrobienia soundtracku do gry komputerowej. Właśnie nad tym pracuję.

– Pamiętasz kiedy skomponowałeś swój pierwszy utwór?

– Chyba w gimnazjum. Skończyłem lekcje gry na pianinie i zaczęło brakować mi muzyki. Kiedy po raz pierwszy usłyszałem dźwięki muzyki elektronicznej, zacząłem się interesować, jak to się dzieje, że jedna osoba może stworzyć całą piosenkę. W kiosku kupiłem prosty program do tworzenia muzyki i zamiast odrabiać lekcje, siedziałem przed komputerem i go opracowywałem. A samo wykonanie utworu zajmuje jeden dzień... I tak, posługując się zwykłymi programami, nagrałem w gimnazjum utwory na całą płytę CD. Później kolejną już na bardziej zaawansowanych – gdzie mogłem tworzyć własną melodię i dźwięk. Ostatnio trzy godziny moich remiksów zgrałem na pendrive i włączyłem w pracy. Poprosiła mnie o to kierowniczka, kiedy zepsuło się radio. Kilkadziesiąt utworów różnej długości. Niestety, radio naprawili, choć wszyscy mówili, że taka muzyka powinna tam lecieć cały czas.

– Postawiłeś na muzykę, zaniedbując inne obowiązki?

– Poświęciłem temu wiele czasu i traktuję to poważnie. Kiedy człowiek jest dobry z matematyki, z chemii czy wychowania fizycznego – to sprawia mu to przyjemność i jednocześnie wypełnia pustkę, daje satysfakcję. Cały czas powtarzam sobie i innym: Rób to, co czujesz, co kochasz. Nie myśl o tym, co da więcej pieniędzy, co jest modne i co robią inni. Rób to, co podpowiada serce. Oczywiście nie wbrew zdrowemu rozsądkowi. Na początku więc tworzyłem dla siebie. Nikt o tym nie wiedział, może kolega albo dwóch. Niemniej zrezygnowałem ze studiów wychowania fizycznego, bo wiem, że z wiedzy, jaką na nich zdobyłbym, nie skorzystam. Nie żeby mi to sprawiało jakąś trudność, wręcz przeciwnie – to mój ulubiony przedmiot w szkole, jednak gdzieś mi czegoś brakowało i paradoksalnie nie widziałem w tym "zawodzie" przyszłości. A ponieważ nie mogłem wyjechać, by studiować na takiej uczelni, gdzie mógłbym się szkolić w dziedzinie , która mnie interesuje, postanowiłem zostać w domu, przy komputerze. Z głową na karku i sercem na swoim miejscu. Poszedłem do pracy w sklepie sportowym. Docelowo jednak chcę zająć się muzyką i żyć sprawami z nią związanymi.

– Czy teraz więcej osób wie o Twojej twórczości, rozpowszechniasz w jakiś sposób swoją muzykę?

– Raczej tylko po znajomych. Wrzucam też czasem coś na mój kanał na youtubie czy na soundcloudzie. Dzięki temu mój utwór może usłyszeć ktoś z USA, Brazylii czy Indii. Zawsze taki komentarz od kogoś, kto mnie nie widział w życiu na oczy, a spodoba się mu to, co zrobiłem, jest mile widziany. Rodzinie raczej nie chwalę się swoją wesołą twórczością.

– Możliwe, że rodzina dowie się o Twojej pasji z naszej gazety?

– Na pewno dowie się czegoś nowego. Jednak mikrofon, klawisze na biurku... tego nie da się ukryć.

– W jaki sposób chcesz przekuć swoje plany na konkretne działania?

– Chciałbym w przyszłości nagrywać swoje utwory i współpracować z wokalistami. Ostatnio nawet spodobała mi się opcja zrobienia soundtracku do gry komputerowej. Właśnie nad tym pracuję. Staram się robić wiele, bo tylko tak mogę się rozwijać. Nie stoję w miejscu i uczę się na błędach. Ciężko powiedzieć, gdzie mnie to zaprowadzi. Nie widzę się na pewno w czyimś studiu jako ktoś, kto tylko przesuwa suwaki i poprawia to, co ktoś inny zepsuł. Chcę to, co czuję – „przelewać" do komputera .

– Nadawać elektronice uczucia?

– Z tą elektroniką to jest zabawna sytuacja. Coraz częściej staram się nagrywać gitarę, a nie tępo ją odtwarzać na komputerze. Nagrywając pianino gram sam, bo tylko tak można oddać emocje, uczucia. Po to jest człowiek.

Rozmawiała KRYSTYNA PASEK

REKLAMA

Greinplast Sp. z o.o. jest producentem materiałów szeroko rozumianych jako chemia budowlana oraz systemów ociepleń budynków.

Pełen asortyment wysokiej jakości produktów, fachowe i pewne doradztwo oraz odpowiedzialność czynią z firmy Greinplast niezawodnego i pewnego partnera, tworzącego solidną markę systemów ociepleń spod znaku żółwia.

www.greinplast.pl

Ciągnie wilka do lasu

FOT. CZASFUTBOLU.PL

PIŁKA NOŻNA. Piotr Świerczewski znów założył korki. Zagrał w Tarnovii Tarnowo Podgórne. Poważne granie 42-letni dziś piłkarz zakończył cztery lata temu w barwach pierwszoligowego ŁKS Łódź, ale dał się namówić koledze z boiska na powrót do przeszłości.

Trenerem Tarnovii jest Piotr Reiss. Dziesięć lat temu zdobyli razem dla Lecha Poznań Puchar Polski. Reiss, wieloletni kapitan Lecha Poznań , szkoleniowcem trzecioligowca został przed miesiącem. Reiss ze Świerczewskim są rówieśnikami, znają się bardzo dobrze z czasów gry w "Kolejorzu".

Uczestnik mundialu w Japonii i Korei (2002) zagrał przez 70 minut, ale jego drużyna doznała porażki 1:3. Zajmuje dopiero 16. miejsce, w 18-zespołowej lidze. Żeby oddać sprawiedliwość faktom, trzeba dodać, że do 70. minuty, gdy na murawie przebywał niewątpliwie bohater tego meczu, Tarnovia remisowała 1:1. Jak donoszą tropiciele podobnych sensacji, Świerczewski z podpoznańskim klubem związał się do końca rundy jesiennej. Ma wystąpić jeszcze w dwóch spotkaniach ligowych – z Ostrovią Ostrów Wielkopolski i Włocławią Włocławek oraz w Pucharze Polski z rezerwami Lecha Poznań. Sylwetki Piotra Świerczewskiego, srebrnego medalistę Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie, byłego gracza m.in. Saint-Etienne, Bastii, Olimpique Marsylia, w Polsce m.in. GKS Katowice, czy właśnie Lecha Poznań nie trzeba specjalnie przypominać. W ekstraklasie rozegrał blisko 230 spotkań, do tego okrągłe 70 w reprezentacji Polski. Ciekawe więc dla kogo mecz był większą frajdą, dla Świerczewskiego, czy jego przeciwników? Piłkarzem zespołu z Tarnowa Podgórnego jest też inny były reprezentant Polski, Maciej Scherfchen.

(BOG)

Kto dogoni legendę?

LUDZIE. Mama Andrzeja Zawady widziała go w szkole muzycznej. Kiedy więc jego trzech wujków grało w hokeja, Andrzej ćwiczył cierpliwie gamy i pasaże na akordeonie. Muzykiem na szczęście dla hokeja i polskiego sportu nie został...

Czekając na nowe gwiazdy

Hokejowa reprezentacja Polski wygrała turniej Euro Ice Hockey Challenge w Budapeszcie. Pokonaliśmy Włochów (3:2) i Węgrów (6:4). W ostatnim meczu turnieju Polacy przegrali 3:6 z Koreą Południową, ale nie przeszkodziło im to triumfować w końcowej klasyfikacji. To trzeci turniej z rzędu (po lutowym EIHC w Gdańsku i kwietniowych MŚ Dywizji IB w Wilnie) wygrany przez Polaków. W meczu z Koreą swoją 88. bramkę w kadrze strzelił Leszek Laszkiewicz i zrównał się w klasyfikacji wszechczasów z Wiesławem Jobczykiem. Więcej trafień na koncie ma tylko obecny kierownik reprezentacji Polski kryniczanin Andrzej Zabawa. I o Andrzeju Zabawie w czasach hokejowej posuchy i w oczekiwaniu na prawdziwe sukcesy i nowe hokejowe gwiazdy chcemy tutaj młodszym kibicom przypomnieć. Bo Andrzej Zabawa, choć za gwiazdę nigdy się nie uważał, to ścisły panteon polskiego hokeja.

Ekonomiczna jazda

Były czasy, kiedy cała Krynica żyła hokejem i właśnie wówczas Andrzej Zabawa zaczynał swoją przygodę na lodowisku. Nie od razu poszło łatwo, bo mama pana Andrzeja widziała go w szkole muzycznej. Kiedy więc jego trzech wujków grało w hokeja, Andrzej ćwiczył cierpliwie gamy i pasaże na akordeonie. Muzykiem na szczęście dla hokeja i polskiego sportu nie został.

FOT. HOKEJ.NET.PL

Na lód go nie ciągnie, ale dla formy i dobrego samopoczucia grywa z amatorami...

Nie został dlatego, że ciąg na lód był nie do pokonania i w końcu mama dała się ugiąć i pozwoliła "Dżamesowi" (to jego późniejsze boiskowe pseudo) ćwiczyć... łyżwiarstwo figurowe. Ta dwuletnia szkoła jazdy była potem jego największą bronią. – *Swobodna, ekonomiczna i dynamiczna jazda w połączeniu z kijem hokejowym dała mieszankę wybuchową* – wspominał nieraz kierownik kadry.

Treningi hokejowe w końcu rozpoczął. Oczywiście w KTH, ale o młodego talenciaka od razu upomniały się kadra juniorów i inne kluby. Przeniósł się do Unii Oświęcim, a następnie Baildonu Katowice. Tam zaczął grać z Wiesławem Jobczykiem, a potem przenieśli się razem do Sosnowca. Z Zagłębiem świętował pięć tytułów mistrza Polski i dwa tytuły króla strzelców. Potem już niemal całą karierę tworzyli nieodłączny duet w klubach i reprezentacji. "Jobczyk, Zabawa to nasza duma i sława" – niosło się po Sosnowcu. Zabawa trafił w kadrze 99 razy, Jobczyk 88.

Choć przeszedł twardą szkołę radziecką, kiedy trenerem kadry był Rosjanin, nigdy nie uważano go za tytana pracy. Były nawet osoby, które „namawiały" Zabawę, by z jego wydolnością rzucił hokej i zajął się szachami. – *Po prostu ekonomicznie jeździłem. Byłem tam, gdzie trzeba, a nie na całym lodowisku i może dlatego byli tacy, co sądzili, że nie daję z siebie wszystkiego. Ja po prostu nie latałem jak głupi po lodzie. Nie chodzi o to przecież, żeby się zamordować* – przyznawał w wywiadach.

Z orłem na piersi

W latach osiemdziesiątych wyjazd zdolnego sportowca na Zachód to był nie lada kłopot. Niemniej Zabawa po różnych perturbacjach trafił w 1985 roku do Preussen Berlin. Berlin Zachodni, żeby nie było wątpliwości. Miał możliwość już grać na zachodzie wcześniej. Podczas Mistrzostw Europy Juniorów w Holandii proponowano całej kadrze ucieczkę do Niemiec. Nie skorzystał, bo chciał w Polsce odebrać prawo jazdy. Obywatelstwo niemieckie też mu później proponowano, ale i z tego zrezygnował. Przecież 12 lat grał z orłem na piersi.

Pod koniec lat 90. wrócił do Sosnowca i występował w Zagłębiu jako grający trener. Mimo świeżo wyleczonej ciężkiej kontuzji został wicekrólem strzelców. Po sezonie wyjechał znów z Polski na dwa lata, ale Sosnowiec i kadra to było jednak jego przeznaczenie. Pracował w Szkole Mistrzostwa Sportowego, a z kadrą seniorską jest związany 10 lat. Na lód go nie ciągnie, ale dla formy i dobrego samopoczucia grywa z amatorami. Przyznaje, że właściwie nie pamięta strzelanych przez siebie bramek. Może poza tą zdobytą na IO w Innsbrucku, kiedy kadra zanotowała prawdziwie hokejowy rezultat. Przegrała 1:16 w meczu ze Związkiem Radzieckim.

***

Przypomnijmy, że teraz w kadrze gra czterech wychowanków KTH. W kwietniu reprezentacja będzie walczyć w MŚ w Krakowie o awans do grona najlepszych drużyn świata. Wszyscy mają nadzieję, że będzie to impuls do zmian w polskim hokeju. Impuls z udziałem kryniczan: Andrzej Zabawy, Bartłomieja Pociechy, Grzegorza Pasiuta, Jakuba Witeckiego i Radosława Galanta.

(BOG)

REKLAMA

REKLAMA

TOMEX

NAJLEPSZE OKNA DRZWI BRAMY

PROMOCJA

Teraz wyższy standard za 0 zł TYLKO W TOMEXIE

U NAS NIE DOPŁACASZ NIC I CIESZYSZ SIĘ PRODUKTEM Z NAJWYŻSZEJ PÓŁKI!

*Super ciepła automatyczna brama UniTherm z innowacyjnym panelem INNOVO o grubości 60mm w cenie bramy UNIPRO.

Oferta obowiązuje od 15 września do 15 listopada 2014 r. - sprawdź w Punktach Sprzedaży TOMEX

Paszyn 478
tel. 18 440 20 14,
e-mail: biuro@tomexokna.pl

Nowy Sącz
ul. Zielona 45, tel: 018 444 11 27,
e-mail: zielona@tomexokna.pl
ul. Jagiellońska 57, tel: 018 444 11 01,
e-mail: jagiellonska@tomexokna.pl

Nowy Targ
ul. Kolejowa 59,
tel. 18 264 88 59,
e-mail: nowytarg@tomexokna.pl

Tarnów
ul. Krakowska 131,
tel. 014 627 26 32,
e-mail: tarnow@tomexokna.pl

Limanowa
ul. Kopernika 14,
tel: 018 330 11 67,
e-mail: limanowa@tomexokna.pl

Jasło
ul. Kościuszki 44,
tel: 013 445 23 29,
e-mail: jaslo@tomexokna.pl

Krosno
ul. Liniarska 10, tel: 013 432 39 45,
e-mail: krosno@tomexokna.pl

Gorlice
ul. Biecka 40, tel/fax: 018 354 69 11,
e-mail: gorlice@tomexokna.pl

Szaflary
ul. Zakopiańska 18, tel: 018 275 40 64,
e-mail: szaflary@tomexokna.pl

www.tomexokna.pl

REKLAMA

Baterie do aparatów słuchowych

0,75 zł za sztukę

Fotografia przedstawia cały listek baterii. Listek baterii składa się z sześciu elementów. Cena całego listka to 4,50 zł. Ogłoszenie nie ma charakteru oferty w znaczeniu handlowym. Proszę pytać o szczegóły w gabinetach Amplifon.

Bezpłatne badania słuchu

Nowy Sącz
ul. Grodzka 5
tel. 18 531 00 30
pn.-pt. 8.00 - 16.00

amplifon
Aparaty Słuchowe
Bezpłatny Telefon 800 88 88 99
www.amplifon.com.pl

HURTOWNIA FARB LAKIERÓW
www.farbol.pl
FIRMA Farbol

- FARBY
- KLEJE
- SILIKONY, PIANY budowlane
- IMPREGNATY (drewno, kamień, ceramika)
- CHEMIA samochodowa

MIESZALNIK FARB I TYNKÓW
- akrylowych,
- silikonowych,
- mozaikowych.

Śnieżka dekoral TYTAN PROFESSIONAL

Nowy Sącz, ul. Głowackiego 38
Tel. 18 441 14 13, Faks 18 444 35 37

Byłeś świadkiem interesującego zdarzenia? Masz dobre czy złe informacje, o których powinni dowiedzieć się wszyscy? Zgłoś nam temat.

REDAKCYJNY DYŻUR
Tel. 18 544 64 41 lub 785 340 411
E–mail: redakcja@dts24.pl

REPERTUAR KINA CINETRIX 6D

14/11/2014 - 20/11/2014

AMERYKAŃSKA PRZYGODA 6D PREMIERA!!!! (animacja/przygodowy/20min/od 7lat)	10:00 12:00 14:20 15:40 17:40
EPOKA LODOWCOWA 6D (animacja/bajka/20min/bez ograniczeń)	10:40 11:40 12:40 16:20 17:20
NISZCZYCIELSKIE ŻYWIOŁY 6D (animacja/katastroficzny/20min/od 12lat)	13:00 15:20 18:40 20:00
PODWODNA PRZYGODA 6D (animacja/bajka/20min/od 5lat)	11:00 13:20 14:00 16:40 18:20
PLANETA ZWIERZĄT 6D (animacja/bajka/20min/bez ograniczeń)	10:20 11:20 13:40 14:40 16:00
PREHISTORYCZNA PRZYGODA 6D (animacja/przygodowy/20min/od 6lat)	12:20 14:20 18:00 19:20
HELL HOUSE II 6D (animacja/horror/20min/od 15lat)	15:00 19:00 20:20
PATHS OF HATE 6D (Polska prod./animacja/sensacja/horror/20min/od 15lat)	17:00 19:40* 20:40

www.cinetrix.pl *Niedziela - ostatni seans

NOWY SĄCZ, UL. PRAŻMOWSKIEGO 11 | TEL. 18 4143990

Zapraszamy na bezpłatne konsultacje uroginekologiczne dla kobiet z problemami nietrzymania moczu

które odbędą się 22.11.2014 r. w Szpitalu Medikor, w Nowym Sączu - ul Długosza 45.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt pod nr: 18 4437252 lub osobiście w rejestracji szpitala. Liczba miejsc ograniczona!

Ciebie też robią w konia z OC i AC? Przekonaj się sam...

Prześlij do nas skan/zdjęcie dowodu rejestracyjnego a tego samego dnia otrzymasz odpowiedź o składce

Sprawdź nas... nie masz nic do stracenia a wiele do zyskania!
Wolisz zadzwonić? Śmiało... zadzwoń teraz lub napisz maila

mentor

tel: 663-890-486 biuro@agencja-mentor.pl www.agencja-mentor.pl

ERGO HESTIA warta. HDI AVIVA COMPENSA AXA CONCORDIA Gothaer InterRisk Proama RESO

KOMPLEKSOWA NAPRAWA SAMOCHODÓW
(z wyłączeniem blacharki i malowania)

SOLIDNIE OD 20 LAT NA SĄDECKIM RYNKU

SALAMON
MECHANIKA POJAZDOWA

Maciej Salamon
33-300 Nowy Sącz, ul. Klasztorna 45a
tel. kom 502 144 016

ZAPRASZAMY

REKLAMA

PROMEDICA24
Opiekujemy się ludźmi

NOWY SĄCZ - ul. Długosza 72
tel. 18 521 08 29, 514 781 604
Promedica24.pl

PRACUJ JAKO
OPIEKUN/KA
W NIEMCZECH!

Zapewniamy m.in.:
- bezpieczną i legalną formę współpracy
- atrakcyjne zarobki
- opłacony ZUS
- pakiet dodatkowych ubezpieczeń

Specjalne bonusy świąteczne!
Zarób do 1000 PLN na rękę więcej!

Płytki ceramiczne

- ścienne
- podłogowe
- gresy
- schodowe
- elewacyjne
- parapety

Tanie płytki w II gatunku

Nowy Sącz
ul. Węgierska 144 H
tel. 18 44-29-129
www.biegonice.pl

GRUPA psb
BIEGONICE SKŁADY

REKLAMA

TOYOTA
Kobos
Autoryzowany Dealer

Kup Toyotę z wyprzedaży
i zyskaj szczęście na lata!

Przyjdź na Dni Otwarte 15–16 listopada
i zobacz największy wybór modeli Toyoty z wyprzedaży
rocznika 2014

TOYOTA KOBOS Nowy Sącz, ul. Tarnowska 130
T +48 18 441 50 50, E nowysacz@toyota-kobos.pl, www.toyota-kobos.pl